Tylko człowiek, pozbawiony godności osobistej głosuje wbrew własnemu przekonaniu

Nr. 280 | Poniedziałek 9 września 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 2.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„Ruszymy z posad bryłę świata
dziś niczem, jutro - wszystkiem my..."

Dzień 8 września 1935 roku

Wczorajsza konfiskata naszego artykułu wstępnego uniemożliwia w gruncie rzeczy jasne i szczere przedstawienie stanowiska polskiego ruchu socjalistycznego wobec dnia 8 września.

Artykuł ten wyszedł spod pióra tow. Zygmunta Żuławskiego. Dawał obraz dokładny motywów, skłaniających nas do postępowania takiego, jak zdecydowaliśmy się postąpić dzisiaj. Konfiskata nie usunie zresztą faktu, że decyzją naszą odpowiadamy woli szerokich mas robotniczych, włościańskich i pracowniczych Polski.

*

W wyborach, przeprowadzanych na podstawie ordynacyj wyborczych BBWR., **udziału nie bierzemy**. Zarzucają nam z tego powodu „antypaństwowość", „partyjnictwo" i t. p. Słyszeliśmy te same zarzuty w r. 1918, kiedyśmy proklamowali **bojkot tak zw. wyborów** do Rady Stanu Królestwa Polskiego. Pisaliśmy wtedy w odezwie Centralnego Komitetu Robotniczego:

„Nie zgodzimy się na sfałszowanie woli kraju, na reprezentację fikcyjną, obcą ludowi polskiemu. To nie jest praca dla Niepodległości. Polska naprawdę Niepodległa oprze się o wysiłek zbiorowy wszystkich polskich mas. Gdy Polska dojdzie do własnego głosu, runie sztuczna budowla politykierskich klik".

Historja wykazała, że przewidywaliśmy słusznie. Wtedy szliśmy przeciwko konserwatywnym „aktywistom" ręka w rękę z P. O. W. Dzisiaj część dawnych „peowiaków" idzie wespół z konserwatystami i byłemi endekami przeciwko nam. Różnica jest istotna, ale nie zmienia ona **treści** sytuacji.

*

Dzisiaj nie głosujemy. Ta postawa pozornie bierna, w rzeczywistości w naszych warunkach **aktywna**, — nie wystarcza, oczywiście. Teraz rozpoczyna się okres nowy, okres **skupiania mas** dokoła zadań **pozytywnych**, dokoła haseł, które będą reprezentowały świadomą twórczość polskiego Świata Pracy.

Te hasła brzmią:

1) RZĄD ROBOTNICZO-WŁOŚCIAŃSKI;

2) WIELKI PLAN PRZEBUDOWY SPOŁECZNEJ, GOSPODARCZEJ I KULTURALNEJ.

Mówimy spokojnie, otwarcie i uczciwie kierownikom obozu „sanacyjnego":

my nie chcemy dalej tak żyć!

Nie chcemy i tego wszystkiego, co ujawniło siebie w nieprawdopodobnej okazałości w toku kończącej się dzisiaj wewnętrzno - „sanacyjnej" kampanji wyborczej.

*

Dokonała się w Polsce rzecz ogromna. **Robotnik i chłop stworzyli w praktyce codziennej „wspólny front"**. Tego frontu nie rozbije już nikt. Trzeba mu dać **cel i metodę działania**. Tu nie idzie o „partje". Idzie o największe zagadnienia polskiego bytu, o cały los polskiej przyszłości. My wiemy, że **Polska Partja Socjalistyczna** zrosła się w tych miesiącach ostatnich z masami jeszcze ściślej, jeszcze głębiej, niż to było poprzednio. Odczuwamy na każdym kroku swoistą atmosferę masowości ruchu. Patrzymy więc z pobłażliwą obojętnością na dzisiejszy „wyścig kandydatów" do poselskiej mety. Bieg zdarzeń przekreśli bez trudu wszelkie fikcje polityczne. Ośrodek **żywych sił kraju** powstaje gdzieindziej. W dniu 8 września rzucamy ludziom naszego obozu wezwanie:

DO PRACY!

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W labiryncie genewskim

wytworzyła się sytuacja bez wyjścia

W Genewie „horyzont" jest w dalszym ciągu zachmurzony. Po pogrzebaniu Komitetu 3-ch arbitrów (do czego — jak wiadomo — przyczynił się i p. Beck), utworzono wprawdzie Komitet Pięciu (Francja, Anglja, Polska, Hiszpanja i Turcja), ale Komitet ten nie ma żadnych określonych kompetencyj. Conajwyżej może on spowodować odroczenie momentu wybuchu, ale mu nie zapobiegnie. Włochy zajmują w dalszym ciągu stanowisko nieprzejednane, chociaż są niewątpliwie izolowane na terenie genewskim. Laval szuka nowych formułek, ale wątpliwe, czy znajdzie taką, któraby wszystkich zadowoliła.

Poza Genewą wszystko jest „po staremu", t. j. Włochy wysyłają dalsze transporty wojskowe, a Abisynja również, oczywiście, nie zaniechała przygotowań wojen[illegible]

*

W rozważaniach prasy londyńskiej o sytuacji genewskiej przebija przekonanie, iż umożliwione przez zaniechanie oporu ze strony włoskiej utworzenie Komitetu pięciu oznacza pewne, nieznaczne wprawdzie odprężenie sytuacji. Punktem wyjścia prac komitetu, według przypuszczeń prasy londyńskiej, będą odrzucone swego czasu przez Rząd włoski propozycje paryskie. Wyrażenie przez delegata Włoch zgody na utworzenie Komitetu pięciu i na współdziałanie z nim **od wypadku do wypadku**, nie oznacza oczywiście zasadniczej zmiany w dotychczasowem stanowisku Włoch. Demonstracje delegacji włoskiej w Genewie, która za każdem pojawieniem się delegata Abisynji opuszcza salę posiedzeń, podkreślają, według opinji dzienników londyńskich, dramatyczność sytuacji, jakkolwiek jest sam ten jest pozbawiony cech pewnego komizmu.

Genewski korespondent „Daily Telegraph" donosi, że minister Laval opracować miał rzekomo **nowy plan pokojowego rozstrzygnięcia zatargu włosko-abisyńskiego**. Plan ten odbiega rzekomo znacznie od propozycyj paryskich. W Paryżu przewidywano m. in. utworzenie w Abisynji specjalnej policji, złożonej z Abisyńczyków i pozostającej pod komendą oficerów europejskich. Minister Laval, powołując się na doskonałe wyniki osiągnięte przez policję międzynarodową w Zagłębiu Saary, proponuje utworzenie podobnej policji w Abisynji. Korespondent podkreśla, że przed przyjęciem tego projektu delegacj poszczególnych państw musieliby porozumieć się ze swemi Rządami. Jeżeli chodzi o stanowisko delegacji włoskiej, to jeden z jej przedstawicieli oświadczył korespondentowi, iż Włochy zgodziłyby się na pokojowe zlikwidowanie zatargu pod warunkiem, że Liga Narodów przyjęłaby włoski **punkt widzenia**, potępiający Abisynję. **Włosi zamierzają zająć większą część kraju i dlatego nie zgodzą się na ustanowienie w Abisynji policji międzynarodowej z ramienia Ligi Nar.** Koła włoskie w Genewie podkreślają, iż Mussolini zgodzi się dopiero wówczas na podjęcie dyskusji w sprawie „uregulowania" kwestji abisyńskie, gdy 200.000 żołnierzy włoskich wejdzie dostatecznie w głąb [illegible]

*

„Echo de Paris" podkreśla, że spór włosko - abisyński przekształcił się na zatarg pomiędzy Włochami a Ligą Narodów. Rolę pośrednika odgrywa Laval, w którego skierowane są ciosy przeznaczone dla Włoch. Być może jednak, że **Laval będzie zmuszony do zsolidaryzowania się z Anglją**. Liga Narodów pragnie jedynie zachować pozory i nie dopuścić do otwartego rozłamu.

„Le Quotidein" atakuje politykę premjera Lavala, twierdząc, że **większość opinji publicznej nie aprobuje jego polityki"** (ATE.).

Zwycięski pochód

ruchu socjalistycznego Szwecji

Odbyły się w Szwecji uzupełniające wybory do Senatu, celem dokonania zmiany 8-ej części obecnego składu Senatu. Rezultaty wyborów doprowadziły do wzmocnienia obecnej większości, gdyż stronnictwa większości zyskały 5 mandatów na szkodę liberałów i konserwatystów. Liberałowie stracili 3 mandaty, konserwatyści zaś—2. **Główną korzyść w wyborach odnieśli socjalni demokraci, którzy zyskali 3 mandaty**, oraz agrarjusze (ludowcy), którzy zwiększyli swój stan posiadania o 2 mandaty. Dzienniki konserwatywne i liberalne wspominają z goryczą o wynikach wyborów, gdyż w obecnej chwili Senat liczy tylko 84 senatorów, należących do partyj mieszczańskich przeciwko 66 socjalistów. W Izbie poselskiej stronnictwa mieszczańskie dysponują 118 mandatami przeciwko 112 mandatów socjalistów i komunistów.

Z Abisynji i o Abisynji

NIE BYŁO MOBILIZACJI.

W Addis-Abeba zaprzeczają oficjalnie wiadomości o ogłoszeniu powszechnej mobilizacji.

FRANCJA DOSTARCZA WŁOCHOM AMUNICJI.

„Populaire" dowiaduje się, że Francja dostarcza amunicji Włochom. Wczoraj opuściły Lyon w kierunku Modeny 4 pociągi z amunicją i materjałem wojennym.

CZY TO NIE WSZYSTKO JEDNO?

Korespondent „Echo de Paris" dowiaduje się, że incydent, spowodowany przemówieniem delegata abisyńskiego, francuskiego profesora Jeze, został zlikwidowany. W myśl porozumienia w imieniu Abisynji przemawiać będzie pierwszy delegat, poseł Tecla Hawariate, który będzie odczytywał memorjały przygotowywane przez prof. [illegible]

KANADA NIE DA SIĘ WCIĄGNĄĆ W ŻADNĄ AWANTURĘ.

W przemówieniu, wygłoszonem przed mikrofonem radjowym premjer kanadyjski Bennett, oświadczył, że wypowie się przeciwko wszelkiego rodzaju agresji gospodarczej, czy wojskowej, na rzecz któregokolwiek z państw. Bennett zapewnił, iż nie pozwoli, aby Kanada została wciągnięta do jakiegokolwiek zatargu zagranicznego, w którym prawa i interesy obywateli kanadyjskich nie byłyby zagrożone.

„STANOWISKO" WATYKANU.

W Bazylice św. Pawła, w przemówieniu do b. kombatantów 14-tu narodów, Papież, czyniąc aluzję do zatargu włosko - abisyńskiego, oświadczył m. in.: „pragniemy, aby aspiracje, potrzeby wielkiego i szlachetnego narodu, narodu, który jest naszym narodem, zostały zaspokojone i uznane. Pragniemy jednak, aby się to stało według zasad sprawiedliwości na drodze pokoju" (?).

SPRAWA KONCESJI NAFTOWEJ.

Czertok oświadczył, że w czwartek odjedzie do Anglji po zakończeniu rozmaitych spraw w Ameryce. Oświadcza on, iż jest gotów wręczyć poselstwu abisyńskiemu w Londynie sumę 1 miljona dolarów tytułem zapłaty za koncesję. Czertok twierdzi, iż posiada zapewnienie posła abisyńskiego w Londynie, z którym odbył rozmowę telefoniczną, że poselstwo jest gotowe do dokonania tranzakcji. (PAT.).

Katastrofa marki niemieckiej

W ostatnim czasie marka niemiecka wykazywała spadek kursu na rynkach zagranicznych, w szczególności na rynkach Londynu i Amsterdamu. Na giełdach polskich od kilku dni nie notują kursu marki; marek nikt prawie nie chce kupować, co jest dowodem utraty zaufania do niej w kołach finansowych.

Zjawisko to ma szereg przyczyn. Przedewszystkiem jest wynikiem ogólnej nieufności do sytuacji finansowej Niemiec, które ostatnio naprożno starały się o uzyskanie w Anglji lub za jej pośrednictwem pożyczki 100 miljonów funtów szterlingów.

Dalej — obroty z Niemcami są słabe i stąd wynika małe zapotrzebowanie na marki, przytem nieliczne tylko tranzakcje importowe z Niemiec do Polski zawierane są w markach.

Wreszcie ostatnie przepisy dewizowe utrudniają jeszcze bardziej obroty z Niemcami, a jeden z przepisów upoważnia władze niemieckie do konfiskowania marek w przesyłkach pocztowych.

Jakiekolwiekbądź jednak byłyby przyczyny — faktem jest, że marka niemiecka spada na łeb i na szyję. Dość powiedzieć, że gdy dewizy na Berlin trzymane były na sztucznym kursie zł. 2,12—2,13, za markę — nieliczne tranzakcje gotówkowe przeprowadzane były w Warszawie po cenie 1.52 za markę.

Bez osłonek

Członek pruskiej Rady Stanu, prof. Berger, wystąpił na zgromadzeniu w jednej z miejscowości nadreńskich przeciwko żądaniom redukcji pensyj dyrektorów na korzyść płac robotniczych. Według doniesienia „Berliner Tageblattu", mówca nazwał te dążenia „komunistycznym kultem prymitywizmu", dodając, że „uzbrojenie Niemiec jest najlepszą kasą oszczędności i dopiero po ukończeniu tego dozbrojenia poziom płac robotniczych w Niemczech będzie mógł pójść wgórę". (PAT.).

Inne depesze na str. 2 i 4-ej

Od Redakcji

Dzisiaj Redakcja nasza czynna będzie od godz. 19-ej bez przerwy przez całą noc.

Prosimy o kierowanie w tych godzinach wszystkich wiadomości. Telefon Nr. 506-70.

„Niepomni przysiąg, niepomni Idei, Prawo ludowi zabrali..."

Kto dziś kieruje „Undo"?

Rzeczą bardzo charakterystyczną jest, że p. poseł Łucki, „duchowy ojciec" idei porozumienia „Undo" z „sanacją", usunął się sam od kierownictwa, pragnąc zalwować się na przyszłość i zostawiając całą odpowiedzialność za wydarzenia ostatnich dwóch miesięcy p. Wasylowi Mudremu, twórcy ugody wyborczej, który — nawiasem mówiąc — jest człowiekiem o bardzo miernych zdolnościach i o bardzo małej politycznej kulturze. Ale takiego właśnie trzeba było, bo daje on pełną gwarancję uległości. Nie można wątpić, że społeczeństwo ukraińskie wykaże dość hartu i siły moralnej, aby usunąć od kierownictwa jednostki niegodne!

Mianowania na wyższych uczelniach

Na wniosek ministra W. R. i O. P. dokonał p. Prezydent szeregu nominacyj na wyższych uczelniach w Polsce. Nominacyj jest ogółem 21, w czem tylko jedna na profesora zwyczajnego, reszta zaś na profesorów nadzwyczajnych. Ponadto jest jedno przeniesienie, a mianowicie: profesor zwyczajny filologji klasycznej na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. Gustaw Przychodzki, przeniesiony został do uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Profesorem zwyczajnym w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie mianowany został docent [illegible]

[illegible]

dr. Kazimierz Zakrzewski, docent uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym historji Bizancjum na wydziale humanistycznym;

docent dr. Władysław Walkiewicz profesorem nadzwyczajnym patologji ogólnej i anatomji patologicznej na wydziale weterynaryjnym;

docent dr. Ananjasz Zajączkowski profesorem nadzwyczajnym turkologji na wydziale humanistycznym;

docent dr. Zdzisław Gorecki profesorem nadzwyczajnym [illegible] terapji ogólnej chorób wewnętrznych na wydziale lekarskim;

docent dr. Aleksander Turyn profesorem nadzwyczajnym filologji klasycznej na wydziale humanistycznym;

docent dr. Marjan Grzybowski profesorem nadzwyczajnym chorób skórnych i wenerycznych na wydziale lekarskim.

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie mianowani zostali:

docent dr. Franciszek Bida profesorem nadzwyczajnym paleontologji na wydziale filozoficznym;

docent dr. Kazimierz Dobrowolski profesorem nadzwyczajnym socjologji i etnologji na wydziale filozoficznym;

docent dr. Zygmunt Grodziński profesorem nadzwyczajnym anatomji porównawczej na wydziale filozoficznym;

docent dr. Witold Witanowski profesorem nadzwyczajnym farmakologji na wydziale lekarskim.

Ponadto dokonane zostały nominacje 2 profesorów nadzwyczajnych na uniwersytecie w Poznaniu, 8 we Lwowie, 1 w Wilnie. (PRESS)

Roosevelt — Borah — Smith

Kandydaci na Prezydenta

Problem przyszłorocznych wyborów Prezydenta Ameryki coraz więcej miejsca zajmować zaczyna w prasie amerykańskiej. Jak już donoszono, kandydatura senatora Boraha zyskuje coraz więcej zwolenników. Obecnie William Randolph Hearst wysuwa Alfreda Smith'a, jako kandydata stronnictwa demokratycznego. Jak wiadomo, Smith był kandydatem demokratycznym na prezydenta w roku 1928 i mimo wielkiej popularności, jaką się cieszył w wyborach tych upadł. Hearst, który przez szereg lat był zaciętym wrogiem politycznym Smith'a, wysuwa jego kandydaturę przeciwko Rooseveltowi, którego swego czasu usilnie popierał. Zwolennicy Smith's są zaniepokojeni poparciem Hearsta, od bowiem nie ma szczęśliwej ręki, czego dowodem jest, że wszyscy kandydaci, których on popierał, czy to w polityce miejskiej, czy stanowej, czy federalnej, zawsze przegrywali w wyborach. (PAT)

Afera z fałszywemi wekslami

W St. Omer (Francja) wykryto wielką aferę wekslową. Śledztwo ujawniło, że w ciągu trzech lat grupa aferzystów puściła w obieg pewną ilość fałszywych weksli na ogólną sumę 20 milj. franków. Przed dwoma laty pewien kupiec w St. Omer, nazwiskiem Alexandre Hubert, był oskarżony o puszczenie w obieg fałszywych weksli handlowych, które usiłował zdyskontować w Banku Francji. Hubert zdołał zrzucić odpowiedzialność na swego pełnomocnika, który uciekł zagranicę. Obecnie przy sprawdzaniu konta bankowego Huberta i jego ksiąg handlowych wyszło na jaw, że wraz z kilku wspólnikami wystawił on w ciągu ostatnich lat przeszło 100 fałszywych weksli na ogólną sumę 20 miljonów franków. Hubert został aresztowany. Śledztwo jest w toku. (ATE).

Nowy lot do stratosfery

National Geographic Society w Ameryce donosi, że w październiku r. b. ponowione będą znowu próby wzlotu balonem w stratosferę. Jak wiadomo, ostatnia próba skończyła się eksplozją balonu. Wzlot ma się odbyć z tego samego miejsca pod miejscowością Rapids City w stanie South Dakota i powierzony będzie, jak poprzednio, oficerom armii amerykańskiej.

Hitlerowski „działacz"

Przed sądem gdańskim odpowiadał kierownik placówki narodowo - „socjalistycznej" organizacji zawodowej w miejscowości Horsterbusch na terenie Wolnego Miasta, Ryszard Relkowski pod zarzutem sprzeniewierzenia poważnej kwoty z funduszów organizacji. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

Umowy branżowe polsko-gdańskie

Rokowania branżowe między Polską a Gdańskiem zakończyły się wczoraj wieczorem. Zawarto umowy, które w najbliższych dniach podpisane będą przez poszczególne [illegible] a mianowicie w sprawie obrotu: nabiałem, mięsem, rybami etc.

Przegląd prasy

ORGAN „LEWJATANA"... OBROŃCĄ DEMOKRACJI

„Kurjer Polski" w wyścigu o palmę pierwszeństwa w demagogji prześcignął „Czerwoniaki". By tylko wyszachrować w jakiś sposób mandaty dla „lewiatańczyków", udaje obrońcę demokracji i praw ludu. Dowiadujemy się z tego organu ciężkiego przemysłu, że nowa konstytucji BB i ordynacja wyborcza są nietylko demokratyczne, ale demokratyczniejsze, niż w innych państwach. Te wszystkie banialuki potrzebne były „Kurjerowi Polskiemu", by w końcu napisać:

„Kto więc jest szczerym demokratą i pragnie obrony zasad ideału demokracji, zagrożonej przez podmuch różnych prądów faszystowskich, dyktatorskich i t. p. autorytatywnych, ten widzieć musi zarówno w naszej nowej konstytucji, jak i w nowej ordynacji wyborczej gwarancję obrony demokracji i dlatego też pójdzie do urny wyborczej".

A więc, demokraci, teraz już wiecie, kto was obronił przed faszyzmem, dyktaturą itd. — to „sanacja" jest waszą zbawczynią, to dzięki jej ordynacji wyborczej i konstytucji używacie wszelkich wolności...

Doprawdy oszaleć można, czytając „sanacyjną" pracę jesienią 1935 r.

CZY „EKSPERYMENT" SIĘ UDAŁ?

„Dziś" zastanawia się, czy „eksperyment" z ordynacją wyborczą się udał i dochodzi do negatywnego wniosku. Jeszcze przed dniem głosowania zapadło niepomyślne dla tworu pp. Sławka Cara i Podoskiego rozstrzygnięcie. Na długo przed 8 września zapadł wyrok, potępiający. „Dziś" pisze:

„Oto zamiast wielkiej kampanji przedwyborczej, toczonej w imię zwycięstwa tych czy innych idej i haseł, zamiast swobodnego ścierania się poglądów — otrzymaliśmy w rezultacie nieskończoną ilość drobnych utarczek czysto personalnych.

Prowadzona przez płk. Sławka agitacja szuka sobie ujścia w ulotkach, zebraniach i porankach „wokalno - artystyczno - filmowych", co nietylko nie osłabiło jej napięcia, ale zamieniło ją w wielką publiczną pralnię prywatnych sorawek poszczególnych kandydatów.

Społeczeństwo zamiast zainteresować się samemi wyborami, dowiaduje się coraz więcej kompromitujących „kawałków" o tym, czy innym amatorze poselskich djet i... obrzydza sobie coraz bardziej całą tę zabawę".

„OCHRONA WYBORÓW".

„Express Poranny" chce zastraszyć obywateli i pałetycznie wolowymi [illegible]:

„[illegible] wypadki, że jednostki przestępcze będą próbowały podstępem, groźbą lub namową wpłynąć na sposób głosowania wyborcy, albo na zaniechanie głosowania. Prawo o ochronie wyborów jest bardzo surowe i przewiduje za przemoc, groźbę lub podstęp w tym wypadku karę więzienia do lat pięciu".

Pomijamy perfidję sformułowania tej wiadomości. „Express", przeinaczając sens i treść ustawy, chce wmówić, że za namawianie do bojkotu wyborów grozi pięć lat więzienia. Oczywista bujda. Wolno agitować za tym, czy innym kandydatem, wolno agitować za niebraniem udziału.

Interesuje nas inna, wprost humorystyczna kwestja. Organ „sanacyjny", piszący o ochronie czystości wyborów — to doprawdy zjawisko, któremu trudno dać nazwisko. Czemu to panowie nie stosowali ustawy przeciw nadużyciom wyborczym w r. 1930? Teraz, o niewinne owieczki, przypomnieliście sobie dopiero o walce z nadużyciami wyborczemi.

S-EK.

Oszczędności w Polskiem Radio

Dyrekcja „Polskiego Radja" przystąpiła do opracowywania projektów oszczędnościowych, które zapewnić mają przedsiębiorstwu równowagę budżetową. Planowane oszczędności obejmą wydatki rzeczowe a nie personalne. Redukcje personalne w „Polskiem Radjo" nie są zamierzone.

Mimo projektów oszczędnościowych przewidziane jest powiększenie mocy nadawczej stacji radjowych we Lwowie i Wilnie. Obydwie te stacje powiększone będą do mocy 50 kilowatów a prace nad ich przebudową mają być ukończone przed 1 września 1936 r. (Press).

*

Od siebie wskażemy dyrekcji „Polskiego Radja" jeszcze jedno źródło godziwych oszczędności; mianowicie — nieprawdopodobne wprost pensje i odprawy władzców.



Mały felieton

Wyjście z ciężkiej sytuacji

Cały sztab partyjny zebrany był in corpore.

W powietrzu wisiała burza.

Prezes przeglądał leżące przed nim spisy i gryzł brodę, co było oznaką wściekłego humoru.

Wszyscy milczeli.

— Czyj to był pomysł zmniejszenia liczby mandatów! — zapytał groźnie.

Nikt nie odpowiedział.

— Pytam się, kto pierwszy wyrwał się z tem szaleństwem zredukowania liczby mandatów! — powtórzył groźnie.

Nie było odpowiedzi.

Prezes jeszcze raz przerzucił leżące przed nim wykazy, poczem podał je sekretarzowi.

— Niech pan jeszcze raz przerzuci te wykazy i co się da skreślić — [illegible].

Sekretarz [illegible] pióro, po raz ste pierwszy czytał długi wykaz nazwisk.

W trzech miejscach zatrzymał się i czerwonym ołówkiem przekreślił trzy nazwiska.

— Więcej nie mogę! — westchnął [illegible].

— Ilu zostało? — zapytał prezes.
— [illegible], którzy muszą otrzymać mandaty poselskie, a 5293, którym należałoby dać mandaty.

— A tych... tych... [illegible]

— Jednego zostawiłem dla przyzwoitości.

— Niech pan skreśli! „Dla przyzwoitości!" — także pomysł.

— W każdym razie do 208 jeszcze bardzo daleko.

— 208! Czyj był to szatański pomysł? Dlaczego 208, a nie 508, a nie 5008? Co za idjota wyskoczył z tym pomysłem?

Znowu zapanowało milczenie.

Po chwili odezwał się jeden z obecnych:

— [illegible] przypominam sobie, panie prezesie, to komisja...

— Komisja, komisja! Już słyszałem, że komisja. Ale wniosek czyj? Czy to nie opozycja podsunęła ten szatański pomysł?

— Opozycja, panie prezesie, nie była obecna na komisji, a na plenum głosowała przeciwko ograniczeniu liczby mandatów.

— To jej perfidja. Głosowała przeciwko, a pocichu podsunęła któremu z naszych ten piekielny pomysł, ażebyśmy się teraz dusili z podziałem mandatów.

— A więc nikt nie przyznaje się do tego wniosku!

Nikt [illegible].

Prezes [illegible]

— Proszę panów! Ponieważ nie widzimy sposobu, aby 1786 osób obdzielić 208 mandatami, nie pozostaje nam nic innego, jak ciągnąć supełki. Będziemy odczytywali po cztery nazwiska i ciągnęli supełek. Kto wyciągnie supełek, ten pozostanie na liście. Pozostałych trzech skreślimy. Po [illegible] wał tak długo, dopóki nie zostanie 208 kandydatów. Czy zgoda?

— Zgoda! — zawołano chórem.

— A zato na pierwszem posiedzeniu nowej izby zgłosimy wniosek o podniesienie liczby posłów do 5000. Czy zgoda?

— Zgoda.

ULTIMUS.

Jak we śnie

Pan Sybilski, choć liczy lat 80, pracuje ciężko jako dozorca domu w Warszawie. Tak opowiada on o swem szczęściu: „Mam dzieci i wnuki, kilkanaście osób na utrzymaniu; ciężko nam wszystkim, nawet „łachów" porządnych nie mamy. Jedyna oszczędność—to ćwiartka losu loteryjnego nr. 172997-C, na który wygrałem swoją część stu tysięcy. Teraz będzie już dobrze, gdyż mam pieniądze w banku".

P. Stefaniakównie, pracownicy domowej, zdaje się że śni. W czasie wojny wyjechała do Rosji, gdzie wpadła w nędzę, żywiąc się trawą i korzonkami. Powróciwszy, przyjęła obowiązki służącej. Teraz, pozostawiając w banku 20.000 zł., odebrane za ćwiartkę A losu Nr. 172997, zamierza osiąść w rodzinnej wiosce pod Łukowem.

Ciągnienie IV-ej klasy trwać jeszcze będzie do 26 b. m. Na widnokręgu ukazuje się już 34-ta Loterja Państwowa z jej wygranemi dziennemi, których w I-ej klasie jest 4 po 25.000 zł. każda.

21 tys. emerytów Z.U.P.U.

Na dzień 1 lipca r. b. było w całym kraju 20.974 pracowników umysłowych, pobierających świadczenia emerytalne z tytułu ubezpieczeń społecznych. Renty inwalidzkie pobierało 7.808, renty starcze — .201, wdowie — 4.621, sieroce — 3.702 osób. Przeciętna miesięczna wynosi dla rent inwalidzkich — 157 zł., starczych — 162 zł., wdowich — 100 zł., sieroczych — 33 zł.

1542 osoby pobierały zaopatrzenia starcze, wdowie i sieroce, wynoszące miesięcznie przeciętnie 50, 30 i 10 złotych. (Press).

5 dzień ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej

[illegible]

Nr. 6 — S. 606 1328 1350 [illegible] 2687 2305 4511 4224 5107 6230 6683 6932 8461 8944 9125 9084 [illegible] 11921 12281 12948 12696 13369 13120 15705 16792 17286 18724 18168 19281 20894 20275 20084 22656 22139

Nr. 10 — S. 745 1040 1113 [illegible] 2816 2481 2257 2178 2367 3970 4260 4637 4461 6079 5924 6804 6982 6789 7302 8435 8145 8063 9871 10072 10878 13577 13905 14540 15448 16617 15805 16092 17161 208172 2915.

Nr. 21 — S. 180 203 367 696 1[illegible] 3328 4650 4873 5274 6738 6076 8040 8522 11298 11912 11905 12014 12462 12657 12744 12199 13896 [illegible] 14071 16843 17636 17768 17011 18401 1[illegible] 20854 21401 21396 22157 22449

Nr. 22 — S. 148, 2476 3288 [illegible] 4532 5322 6584 6365 6925 7586 [illegible] 10306 11974 11175 13094 14411 1[illegible] 15245 16088 16079 16402 16956 18224 18058 18462 18270 19461 19688 19816 20447 21840 21369 21935 22948 22171

Nr. 28 — S. 1254 1709 2746 2749 3748 4602 4022 6360 6013 6959 6329 6566 6115 9915 9123 10505 11645 12221 11510 12294 12757 12426 14598 15093 16761 16873 17424 18253 16943 20813 20990 21651 21100 21232 21066

Nr. 32 — S. 1004 2634 2229 4372 5442 5553 5388 5083 6935 6592 6965 6965 6521 6837 8118 8531 8096 9581 10375 12069 13523 14918 14214 15679 16545 17190 17728 18608 18911 18805 19704 21657 21467 21927 22259.

Nr. 43 — S. 94 782 2444 2756 3117 5578 5139 5581 6311 7041 7710 7478 8475 8384 8727 8517 10810 10698 10584 11426 11266 12872 13423 13320 13901 13779 13125 14694 15555 15196 16028 19521 19845 21685 22529

Nr. 44 — S. 281 350 476 555 1609 1310 1175 1483 1144 2081 2278 2698 2408 3160 3826 3817 3807 4408 4186 4745 6972 6985 6797 7846 8150 8738 8584 8059 8082 9002 9325 9810 10320 10903 11858 11407 14277 12810 12214 12918 13483 13985 14013 14618 14092 15640 15866 15661 16128 16128 15135 14464 14929 17166 17430 17788 17804 18662 16283 18880 19070 19216 19529 19238 19127 19930 19411 19410 21618 21018.

Nr. 47 — S. 321 2570 2016 2183 3430 3729 3291 4128 4776 5839 5305 5155 3618 6921 8598 8259 9092 9424 10384 10160 11874 11238 114404 11851 14471 15737 15661 15758 16703 17631 18283 19798 19163 21936 22215.

W dniu wyborów B. B. W. R.

Zdarzenia i ludzie w epoce „sanacyjnego"... „nowego ustroju"

Wśród „niespełniaków"

Tak się złożyło, że wielki dzień wyborów spędzam na kuracji zdala od rodzinnej Warszawy i ku niezmiernemu memu żalowi nie będę mógł mego pięknego głosu (kiep Kiepura!) oddać ani za panem chrześcijańskim rzemieślnikiem Gardeckim, ani za bocianem Andrzejem Wierzb[illegible] ani za słynnym ze swej [illegible] pracy Wiślickim.

— Nic u pana nie znajduję — oświadczył mi przed miesiącem lekarz po dokładnem zbadaniu mojej doczesnej powłoki.

— Jakto nic!! — zaprotestowałem do żywego dotknięty w swej dumie.

— Pan mnie nie zrozumiał! Nie znajduję żadnych braków organicznych. Trochę nerwy nadszarpnięte, ale to jest obecnie powszechnem zjawiskiem. Żyjemy w wieku nerwowym... Cały świat jest zdenerwowany...

[illegible]! Ludzie są dziś delikatni i dobrze wychowani. [illegible] nazywają więc rzeczy po imieniu i unikają mocnych i drastycznych wyrażeń. Nie mówią „ukradł", [illegible] „przywłaszczył sobie"; nie mówią „zełwinił się", tylko „poszedł do Sanacji"; nie mówią także, że „cały świat jest zwarjowany", lecz że jest „zdenerwowany".

Po takiej djagnozie lekarskiej — rzecz prosta — znalazłem się w Nałęczowie, do którego, nawiasem mówiąc, powinni wszyscy jeździć, zarówno piszący, jak i czytający; zarówno militaryści, jak i pacyfiści, wyzyskiwani, antysemici i antygoje, pułkownicy i podpułkownicy, pałacze i podpałacze, rządzący i rządzeni. Każdemu z wymienionych dobrze zrobi kąpiel półfalista, letni natrysk, albo zimny kompres na głowę.

Niedawno bawili tu nawet dwaj ministrowie. Niestety, zbyt krótko tu się zatrzymali, aby to mogło wpłynąć dodatnio na politykę.

Mówiąc o ludziach nerwowych, należy pamiętać, że istnieje olbrzymia skala nerwowości, od [illegible]-procentowego nerwowca do pełnego 100-procentowego wysokiej klasy warjata. Tych ostatnich, że się tak wyrażę—dygnitarzy nerwowych, tu, w Nałęczowie, nie widać. Zajmują oni wysokie stanowiska w Tworkach Kulparkowie, Nowo-Wilejce itp. urzędach i, zgodnie zresztą z teorją Lombrosów i Kraft-Ebingów, dowodzących bliskiego pokrewieństwa między szaleńcem a genjuszem, uważają się za genjuszów.

W Nałęczowie spotyka się przeważnie małorolnych, czyli karłowatych nerwowców (mówiąc delikatnie) oraz średniaków od 10 do 50 procentowych, którzy tu mają specjalną, miejscową nazwę „niespełniaków".

I oto na tle jednakowego traktowania nas, karłowatych, z „niespełniakami" doszło w naszym pensjonacie do burzliwego incydentu.

My, niskoprocentowi, nie potrzebujemy opieki nad sobą i wolno nam wszystko jeść, na co tylko mamy chęć i apetyt. „Niespełniacy" natomiast przeważnie chorzy na paraliż woli wymagają opieki nad sobą i muszą przestrzegać djety.

Ni stąd, ni zowąd, zarządcy pensjonatu strzeliło do głowy zrównać nas z „niespełniakami" i skrępować naszą wolę, nasz apetyt przez zmuszanie nas do djetetycznej kuchni.

— Co jest na kolację? — zapytaliśmy.

— Macie panowie do wyboru: kaszkę na mleku, kleik albo kompocik.

— To dla „niespełniaków"! Niech oni wybierają. My chcemy coś konkretnego. My jesteśmy zdrowi. Nie mamy sparaliżowanej woli. My sami będziemy wybierać co mamy jeść. My pla[illegible]

— Nowy regulamin...—zaczął tłumaczyć się zarządca.

Powiedzieliśmy mu jaki i gdzie ma zrobić użytek z nowego regulaminu i tego wieczora przenieśliśmy się do innego pensjonatu, gdzie nas nie traktowano jako „niespełniaków".

— A cobyśmy zrobili w wypadku, gdyby nie było drugiego pensjonatu? — zapytał jeden z małorolnych [illegible]

— To lepiej wcale nie jeść, niż wybierać pomiędzy mdłym kleikiem a kaszką, po której rzygać się chce. Bo najważniejsze, nie pozwolić traktować się jako „niespełniaków"

X. Y. Z.

„Mężowie zaufania"... B.B.W.R.

BBWR. — według najuroczystszych zapewnień — nie miał być „stroną" w bieżącej kampanji wyborczej. Z łezką ...na końcu pióra pisały o tej „szlachetnej bezinteresowności" pisma „sanacyjne".

Oto dokumencik:

BBWR. Warszawa, 6.IX.35 r.
Rada Grodzka
Północna - Warszawska
Komitet Obwodowy
ul. Śmiała 5-a
L. dz. 207/35
J. W. Pan

Mamy zaszczyt niniejszem prosić W. Pana o objęcie obowiązków męża zaufania w dniu głosowania [illegible] 12—13 [illegible] Gdańskiej i o przybycie w tym celu na konferen[illegible] godz. 19-tej do naszego lokalu przy ul. Śmiałej Nr. 5a.

[illegible] Pan tego obowiązku obywatelskiego podejmie się, prosimy jeszcze dziś o odpowiedź telefoniczną po[illegible]

Sekretarz
(—) M. G. Gruszczyński.

Wątpliwości nie może być chyba żadnych? Zasiądą dzisiaj w komisjach obwodowych „mężowie zaufania" jednej partji — BBWR. Prysł ostatni sen p. Sławka.

P. starosta łowicki na wiecu przedwyborczym

Dnia 1 b. m. odbył się staraniem „sanacji" wiec przedwyborczy w Zdunach pow. łowickiego. Starosta Siwik przedstawił zebranym, których było około 1500, [illegible] łowego kandydata, Kozę — tłomacząc chłopom, ile to dobrego taki Koza zrobić może dla nich w pr[illegible] słym „uzdrowionym" sejmie. Wy[illegible]czerpał p. starosta przytem cały swój arsenał argumentów [illegible] wielkiej szkodliwości „partyjnictwa", wyrażając przekonanie, że [illegible] twórcom nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej udało się całko[illegible] owych „partyjników" zlikwidować. I spocił się biedny p. Siwik przy dowodzeniu, jak [illegible] będzie dobrze — i że chłopi powinni bezwzględnie głosować, żeby przez wstrzymanie się od głosowania, nie zniszczyli tego dobrego, co daje im nowa ordynacja wyborcza.

Skutek jednakże był wręcz przeciwny, bo gdy odmówiono głosu jednemu z zebranych, **wtedy dosłownie wszyscy chłopi wznieśli bardzo wymowne okrzyki przeciwko „sanacji".**

Zebrani chłopi, na wezwanie jednego z zebranych, wznieśli ręce do góry na znak, że nie wezmą udziału w takich wyborach i ze śpiewem: „Gdy Naród do boju" demonstracyjnie opuścili salę.

Niechaj to będzie dowodem, jakiem zaufaniem cieszy się „sanacja" u chłopów i robotników w powiecie łowickim.

ŁOWICZANIN.

„Złote myśli" na dzień 8 września

„[illegible] biernego obserwatora".

(Z przemów. gen. Sła[illegible])

***

„...Jedynie fachowo [illegible] poszczególnych stronnictw politycznych, nie wmieszana w wir walk partyjnych, zdolna jest do pełnienia swego rzetelnego i wyjątkowo odpowiedzial[illegible]".

([illegible])

***

„...Od posła nie wymaga się określonych zalet charakteru lub umysłu, [illegible] przygotowania i umiejętności — prócz jednego: posłuszeństwa [illegible] władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek".

(Z mowy b. premjera Bartla w Sena[illegible] d. 12.III 1930 r.).

Tylko te: tutki Prima Aida!

Ojcowie i dzieci

„Undo" — a, ściślej mówiąc, dzisiejsze kierownictwo „Unda"— prowadzi namiętną kampanję wyborczą w myśl „kompromisu" z BBWR. Jednym z kandydatów „Unda" jest p. Welykanowicz.

A syn p. Welykanowicza?— Syn powędrował świeżo do... Berezy Kartuskiej.

W Turce nad Stryjem

Z Turki nad Stryjem donoszą nam o konfiskowaniu przez policję po wsiach odezwy PPS. w sprawie wyborów.

W związku z tem towarzysz nasz, który jest sekretarzem oddziału tartacznego Związku Rob. Przem. Budowlanego i Drzewnego w Turce, wzywany jest dwa razy dziennie na policję i grozi mu się „zamknięciem w kryminale".

***

W tejże Turce starostwo odrzuciło podanie w sprawie odbycia wiecu przedwyborczego.

Konfiskaty i rewizje

Starostwo w Tarnowie skonfiskowało odezwę, wydaną przez P. P. S., a zawierającą przedruk przemówienia kandydata na posła, ks. Lubelskiego, odezwę Związku rabinów, oraz rysunek, przedstawiający księdza i rabina, maszerujących ramię w ramię.

U tow. Papugi w Woli Rzędzińskiej (powiat Tarnów) policja skonfiskowała legalne ulotki P. P. S. z Warszawy i Tarnowa.

W Wojniczu (powiat Brzesko) policja przeprowadziła dwukrotną rewizję u tow. Chmury w poszukiwaniu legalnych ulotek P. P. S.

Dokumenty

Też... kandydat

List poniższy wart jest przedrukowania w całości. Komentarzy on nie wymaga, bo sam przez się charakteryzuje wystarczająco poziom naszych przyszłych „ustawodawców". List został wysłany pod adresem hr. J. Jezierskiego.

HENRYK MESSING
Dobra Bystre
Poczta i telegraf Milejczyce
wojew. białostockie
st. kol. Nurzec.

Bystre, dn. 22 sierpnia 1935.

Wielce Szanowny Panie Hrabio,

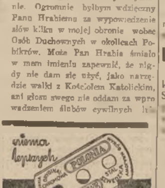
serdecznie dzięku[illegible] miły list, który dodał mi wiele otuchy do przyszłej „walki wyborczej". Śmielej się będę obecnie ubiegał o mandat.

Zna już zapewne Pan Hrabia wynik wyborów na Zgromadzeniu Okręgowem w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie mi oddano w głosowaniu największą ilość głosów (96). Nie taję, iż moment ogłoszenia wyników głosowania był dla mnie bardzo przyjemny i jestem naprawdę wdzięczny osobom, które przez wystawienie swych kandydatur, spowodowały głosowanie i ujawniły nadspodziewanie przychylny dla mnie stosunek delegatów, obecnych na zebraniu.

Teraz chciałbym Panu Hrabiemu złożyć pewną „deklarację kandydacką". Chodzi mianowicie o kwestje wyznaniowe. Jestem wprawdzie ewangelikiem, lecz pochodzę z rodziny katolickiej i dziadek mój był jeszcze katolikiem. Mam żonę katoliczkę i dzieci swe wychowywałem w Wierze Katolickiej. Ślub brałem również w Kościele Katolickim, a rodzina nasza, pomimo cudzoziemskiego brzmienia nazwiska, zawsze była szczerze polską. Doszły mnie wieści, że Duchowieństwo Katolickie dalszych okolic naszego powiatu ma pewne wątpliwości co do mej kandydatury właśnie ze względu na moje wyznanie. Ogromnie byłbym wdzięczny Panu Hrabiemu za wypowiedzenie słów kilku w mojej obronie wobec Osób Duchownych w okolicach Pobików. Może Pan Hrabia śmiało w mem imieniu zapewnić, że nigdy nie dam się użyć, jako narzędzie walki z Kościołem Katolickim, ani głosu swego nie oddam za wprowadzeniem ślubów cywilnych lub innych tym podobnych inow[illegible]

Łączę wyrazy głębokiego poważania oraz ucałowanie rączek [illegible] Pani Hrabiny.

Szczerze oddany (—) *H. Messing*



Ludzie jaskiniowi

W ulotce p. t. **Odezwa do ogółu katolickiego na Pradze** (Warszawa) t. zw. Katolicki Komitet Wyborczy Pragi zachwala gorąco kandydaturę p. Andrzeja Wierzbickiego, wodza „Lewiatana". P. Wierzbicki kandyduje wespół z p. Pączklem, który poświęcił bez trudu swoją przyjaźń dla p. Moraczewskiego na ołtarzu mandatu poselskiego.

Odezwa zawiera rozczulający [illegible] swej przedhistorycznej naiwności aforyzm o p. Wierzbickim:

„Andrzej Wierzbicki jest szczerym demokratą, leżą [illegible] sprawy robotników i ludzi ubo[illegible]".

Ci „ludzie ubodzy" są doprawdy klasyczni. Że też takie typy, jak autorzy owej odezwy, uchowały się jeszcze w XX stuleciu akurat na Pradze!.

Bez komentarza

W jednej z obwodowych komisji wyborczych na prowincji, pewien wyborca złożył reklamację z powodu nieumieszczenia go w spisie. Po rozpatrzeniu tej reklamacji, przewodniczący komisji wysłał do interesanta list następującej treści:

„Reklamacja Szanownego Pana nie została uwzględniona, ponieważ WPan umarł".

Jak się okazało, reklamujący wyborca zmarł rzeczywiście przed kilku dniami, a skrupulatny przewodniczący komisji, widząc, że nie warto już rozpatrywać reklamacji, zawiadomił nieboszczyka o jego własnej śmierci, uważał bowiem [illegible] dostateczny powód, odbierający mu głos w wyborach.

***

Świetnie urzęduje ta nasza biurokracja „wyborcza"! Nikt temu [illegible] zaprzeczy.

List otwarty p. Tebinki

B. poseł p. Z. Tebinka, człowiek którego poznaliśmy w czwartym Sejmie, jako naprawdę ideowego przeciwnika politycznego, ogłosił w „Dzienniku Gdyńskim" oświadczenie następujące:

„Obywatele! Wyborcy 104-tego okręgu!

Mam dosyć tego przedwyborczego bałaganu—dosyć tego wzajemnego okłamywania się niektórych kontrkandydatów i oświadczam, że rezygnuję z kandydowania na posła okręgu 104.

Oczekuję od Wiceburmistrza Kotlarczyka [illegible] ścierzyny, p. Kamińskiego, że w agitacji wyborczej będzie się posługiwał wyłącznie środkami godz[illegible]

Wzywam: Pana Koletę z Lnisk, ażeby nie bujał osadników, że [illegible] w Sejmie szkodziłem, ponieważ [illegible] wie doskonale, że byłem osadników obrońcą i to skutecznym.

Pana Formelę, jako młodszego i mniej doświadczonego, wzywam żeby wziął rozwód z inż. Michalskim, ponieważ łączenie się w akcji wyborczej dwu kandydatów [illegible] zwykłe zakłamanie pod hasłem: „Powiedz swemu wybor[illegible]".

Pana inż. Michalskiego, ażeby zrzekł się ostatecznie kandydowania w okręgu 104. zgodnie ze swojem oświadczeniem dnia 13 sierpnia b. r. wieczorem, wobec pełnego grona delegatów gdyńskich do Zgromadzenia Okręgowego. Uważam zresztą, że p. inż. Michalski, jako nacz. Wydziału Komisarjatu Rządu, na podstawie art. 5 Ordynacji Wyborczej nie ma prawa kandydowania w naszym okręgu. W razie, gdyby trwał w błędnym uporze, ażeby: a) przynajmniej przepędził precz wszystkie swoje wyborcze hjeny, b) nie posługiwał się Związkiem Strzeleckim w agitacji za swoją osobą, wbrew wyraźnym zakazom Naczelnej Ko[illegible]".

Nasza akcja

Masowe zgromadzenie robotnicze w Krakowie

W niedzielę, 1 b. m., odbyło się przed południem wielkie zgromadzenie ludowe w Domu Z.Z.K przy ul. Warszawskiej, na którem zebrały się masy robotnicze Krakowa.

Zgromadzenie zagaił tow. Przybyś, poczem po krótkiem przemówieniu przew. tow. Nowaka, zabrał głos, witany owacyjnie przez zebranych, tow. Zygmunt Żuławski. Mówca w swoim obszernym referacie, przerywanym częstemi oklaskami zobrazował położenie gospodarcze i polityczne w Polsce. Poczem omówił „sanacyjną" ordynację wyborczą, odbierającą ludności pracującej prawo wysyłania do Sejmu swoich przedstawicieli. Wreszcie scharakteryzował sylwetki „sanacyjnych" kandydatów, którzy wbrew woli szerokich warstw ludności pracującej mają reprezentować interesy mieszkańców Krakowa. Zebrani w licznych okrzykach dawali wyraz swemu oburzeniu na metody „sanacyjne", stwierdzając jednomyślnie, że w takich wyborach udziału nie we[illegible].

Jako drugi przemawiał imieniem robotników żydowskich tow. dr. Fensterthon, który omówił grożące światu nowe zawikłania wojenne i podkreślił stanowisko robotników żydowskich wobec „sanacyjnej" ordynacji wyborczej, poczem przewodniczący tow. Nowak zamknął to masowe i imponujące zgromadzenie.

Popołudniu odbyło się w tem samem miejscu zgromadzenie kobiet, do których wygłosili przemówienia tow. dr. Ganzwohlówna i tow. Przybyś. Zgromadzenie zagaił tow. Murzyn.

„Kawał" p. Jaworowskiego

Otrzymaliśmy bardzo uroczystą odezwę grupy p. Jaworowskiego z podpisami wszelkich bebesowych „instancyj" kierowniczych na rzecz kandydatury pp. St. Dąbkowskiego i Z. Jaczewskiego w warszawskim okręgu 3.

Sens odezwy zawiera się w końcowym zdaniu:

„Nie możemy.. dopuścić do wyboru ludzi, którzy zdradzili klasowy ruch robotniczy, albo też są mu najzupełniej obcy".

W tym okręgu 3 „kandydują" jeszcze pp. Z. Gardecki i J. Hoppe. Ustęp o zdradzie dotyczy, oczywiście, p. Gardeckiego, któremu p. Jaworowski urządza — że tak powiemy — ostatni „kawał" pożegnalny...

Ideowości w tem wszystkiem doszukiwać się trudno... dla stron[illegible]

Głos prawdy

Sanowanie „sanacji" i istota „wyborów"

„Bunt Młodych", tygodnik młodej, imperjalistycznie (ku wschodowi) zabarwionej konserwy „sanacyjnej", jest naprawdę żywo redagowany. Trzeba to przyznać tym młodym „antysowietczykom". Nieraz zajmują stanowisko niezależne od dyrektyw matki „sana[illegible] nieraz wyparna „sanato[illegible] parę słów przykrej prawdy...

W ostatnim zeszycie „młodzi" popierają gorąco myśl zwinięcia BB. I ciekawie to motywują. Nie mniej i nie więcej — tem, że [illegible] moralnie sanować „sanację"! Naprzyjmowano do BB — powiadają — rozmaitych uciekinierów z opozycji, bezideowców, niepewnych ludzi:

„W technice rządzeni[illegible] wybrano raczej system [illegible] małemi ograniczeniami. Garnął się też do Bloku *kto mógł i kto tylko chciał.* Każdy poseł secesjonista był tam „gościnnie" przyjmowany. *Zadużo było „neofitów"* i poprostu brakło wody na odpowiedni *„chrzest" ideowy* coraz to nowych członków".

A na innem miejscu:

„Blok Bezpartyjny przez [illegible] dążności *do ogarnięcia* [illegible] bił masę błędów, ponieważ [illegible] *siła moralnego* przy przyjmowaniu kandydatów".

Nie było „sita" moralnego. A więc napchała się różna zbieranina. Trzeba więc — powiadają „młodzi" — sanować „sanację". Najlepiej przez rozwiązanie BB i ograniczenie się do grupy tych całkiem „swoich", najpewniej[illegible]

Ale zachodzi pytanie — w imię czego będzie się rządziło? Wszak głównym sztandarem majowego przewrotu była właśnie sanacja moralna kraju. A teraz młodzi „[illegible]natorzy" dochodzą do wniosku, że koniecznie trzeba sanować... „sanację" moralną...

A z drugiej strony jest bankructwo wobec mas. Pokazuje się, że prawdziwe, uczciwe masy nie chcą „sanacji" znać. Trzeba z mas zrezygnować! — wyraźnie to mówi „Bunt":

„*Nie masa,* zgromadzona pod hasłem „byle więcej", [illegible] *ciowe jednostki,* mają wpływać na losy Państwa. Pod tym kątem [illegible]dzenia należy więc przestawić [illegible]bote organizacyjną obozu pomajowego".

Słowem — zlikwidować BB! — woła autor. Teraz jest najlepsza pora do likwidacji, do „oczyszczenia" obozu pomajowego od elementów niepożądanych, do „oczyszczenia atmosfery moralnej".

A wybory? Obecne wybory sejmowe? Autor ma duże wątpliwości. Ważniejsze, powiada, są samorządy. Ależ ta ordynacja sejmowa jest właśnie niby oparta na sam[o]rządach! Owszem, stwierdza przekąsem „Bunt", ale cóż to za „samorządy"! Czytamy z prawdziwą ciekawością:

„Wyłonienie nowej reprezentacji [illegible] przewidzianych [illegible] wiązująca ordynacja [illegible] spowoduje niewątpliwie *pewne niekorzystne dla Państwa wstrząsy,* na które, jako antidotum nie ma[illegible] *tującego autorytetu.* Normalne funkcjonowanie organizmu państwowego zacznie się dopiero z chwilą, kiedy nastąpią nowe wy[illegible] [illegible] opinją wśród społeczeństwa".

A więc — powiada autor — ten nowy Sejm, obecnie „wybierany", nie będzie miał nic wspólnego z nastrojami i życzeniami społeczeństwa. Dopiero — ewentualnie — przyszły... Będzie tylko wstrząs, niekorzystny dla Państwa.

Jakiekolwiek klasowe, czy grupowe interesy spowodowały powyższe twierdzenie, zawierają one bardzo dużo prawdy! Streszczamy je —

1) należy przeprowadzić moralną „czystkę" „sanacji";

2) należy zerwać z zasadą masowości w organizacji;

3) należy stwierdzić, że obecne wybory nie będą odbiciem społeczeństwa;

4) i że przyniosą Państwu tylko wstrząs.

Czy nie należałoby powiedzieć innemi słowy krótko, że mamy przed sobą bankructwo całej „sanacyjnej" metody?

Kazimierz CZAPIŃSKI.

Katzenjammer

Londyński „Times" opublikował w tych dniach list otwarty, podpisany przez liczne grono uczestników — odbytego niedawno w Berlinie KONGRESU PRAWA KARNEGO. Znakomici przedstawiciele adwokatury i nauki prawniczej Szwecji, Belgji, Hiszpanji, Francji, Anglji [illegible] krajów protestują w tym liście przeciwko treści przemówień, wygłoszonych na kongresie przez różnych dygnita[illegible] z młodopłynnym i złoto[illegible] p. Goebb[illegible] zele, — i w ten sposób określają stanowi[illegible]

„Bardzo żałujemy, że kongres, który powinien nosić charakter czysto naukowy, został skierowany na tory polityczne. Wraz z ogromną większością przedstawicieli zagranicy znajdujemy się w CAŁKOWITEJ SPRZECZNOŚCI z sumą poglądów narzuconych kongresowi przez niemiecką większość, i jesteśmy zdania, że jedynie ograniczenia miejsca dla prasy i chaotyczna organizacja pracy w komisjach kongresu doprowadziły do tego, że nie [illegible] zasadnicza różnica poglądów".

[illegible] gresie walczono przedewszystkiem o tezę, która żądała ODRZUCENIA REFORMY egzekutywy karnej, wskazuje nasanowanie [illegible] wanie reakcyjny charakter kongresu. Nie możemy się zgodzić, by słuszna była dyskusja nad zagadnieniem aresztu prewencyjnego, podczas gdy w toku obrad nie wspomniano ani słowem o OBOZACH KONCENTRACYJNYCH".

„[illegible] jesteśmy zdania [illegible] en bloc dele[illegible] niemieckich wymusiło na kongresie decyzje, które pod żadnym względem nie mogą reprezentować opinji świata, i żałujemy niezmiernie, że wkroczenie rządu niemieckiego nadało pracom kongresu charakter polityczny, którego w żadnym wypadku kongres nie powinien był przyjąć".

Podpisów DELEGATÓW POLSKICH pod listem ogłoszonym w „[illegible]" [illegible] my. Pod adresem zaś wszystkich wogóle zagranicznych uczestników kongresu zauważyć można, że kto decy[illegible] ców, choćby na kongresie „naukowym", musi być przygotowany na przykre kroku tego konsekwencje.

(X).

Pod znakiem deflacji

Kryzys pogłębia się we Francji

Mimo pochwał, wypisywanych pod adresem Lavala przez prasę oficjalną — gospodarka społeczna Francji, pod wpływem dekretów lavalowskich wstąpiła w okres pogłębiającego się marazmu

Działalność przemysłu wykazuje osłabienie, powodowane nietylko przyczynami sezonowemi. Wyjątek stanowią tylko te gałęzie przemysłu, które pracują na zamówienie wojskowości i administracji.

GIEŁDA I TEZAURYZACJA.

Pisaliśmy już, że deflacja — — przez ciągłe drożenie pieniądza daje podnietę do chowania go — do „tezauryzacji" (znaczy — grodzenie „skarbów", a więc niezużytkowanie kapitałów w produkcji). Mimo, że Minister Skarbu zapowiedział zmniejszenie się tezauryzacji — nie widać jego objawów, któremi może być tylko wzrost inwestycyj, podniesienie się kursów akcji i walorów. Tego zaś nie widać, a zatem masa unieruchomionych kapitałów (ok. 40 miljardów fr.) nie zmniejsza się. Pocóż bowiem angażować kapitały, kiedy każdy dzień podnosi [illegible] Deflacja [illegible] pieniądza, za sabotaż inwestowania.

O sytuacji giełdowej dadzą pojęcie następujące liczby—wskaźniki kursów giełdowych w okresie tygodnia, kończącego się 20-go lipca i 24 sierpnia r. b. (podstawa 100 w r. 1913):

Akcje (300 walorów fran.) 185—186; **banki:** 137—134; **ubezpieczenia:** 544—517; **kopalnie węgla:** 159—164; **stalownie i huty:** 60—61; **przem. chemiczny:** 181—183; **włókien:** 132—133; **towarzystwa kolejowe:** 74—71; **żeglugowe:** 51 — 49; **elektryczność:** 324—318; **gaz:** 51—49; **renty i obligacje:** 83—83,7 i t. p.

Gdzie jest ta poprawa? Wskaźniki jej nie wykazują. Niektóre wskazują na nieznaczne wahania— w górę, inne — znaczny spadek w dół.

Wskaźnik walorów francuskich (o zmiennym dochodzie), który w r. 1930 wynosił 437, spadł do poziomu przeciętnego w r. 1933—232. W okresie deflacji ministra Germain-Martina obniżał się dalej. W końcu maja 1935 wynosił [illegible]

DOCHODY PODATKOWE MALEJĄ.

Nie trzeba było długo czekać, by ujawniły się następstwa deflacji lavalowskiej, jeśli chodzi o wpływy podatkowe. Lipcowe dane co do podatków pośrednich i monopolów wykazują obniżkę w stosunku do sum preliminowanych [illegible] 486 miljonów franków wobec przeciętnego deficytu w poprzednich miesiącach, wynoszącego tylko 266 miljonów fr. Od początku roku bieżącego dochody budżeto[we] spadały. Dekrety lavalowskie wzmogły ten spadek.

WZROST BEZROBOCIA.

Liczba bezrobotnych, otrzymujących pomoc, zaczęła w drugiej połowie sierpnia rosnąć. Spadła od 28 lipca do 10-go sierpnia z 381.207 na 379.327, poczem wzrosła do 380.473. Wzrost ten jest nieco późniejszy, niż w r. ub., ale wcześniejszy, niż w r. 1933 (liczba bezrobotnych zaczęła rosnąć w październiku) i w r. 1934 (w listopadzie)

W dodatku bezrobocie na dzień 10 sierpnia r. b. było wyższe o 56.844, niż w tymże tygodniu roku 1934.

Pozatem uwzględnić należy znaczną liczbę odprawionych robotników cudzoziemskich, którzy reemigrowali, jak również pamiętać należy o 60.000 zatrudnionych na robotach publicznych. Tem samem klęska bezrobocia ujawni się z większą jeszcze ostrością. Pamiętać też należy o bezrobociu częściowem. Według danych Inspektorów Pracy i kopalń, w początkach lipca na 2.225.360 zatrudnionych — 43.58% nie odrabiało pełnego tygodnia roboczego 48-godz.

Plan walki z bezrobociem, ogłoszony przez Min. Frossarda, jest dość niejasny. Wpływy z „oszczędności", które przecież pokryć mają deficyt budżetowy — mające służyć za podstawę robót publicznych, stoją pod znakiem zapytania. Przedewszystkiem jednak plan wielkich prac nie jest do uskutecznienia przy deflacji, albowiem plan taki wymaga wręcz odwrotnej polityki—ekspansji gospodarcze. Roboty w najlepszym razie dadzą przejściowo pracę części robotników, wyrzuconych na bruk przez deflację. (W.)

Z walk religijnych w „Hitlerji"

Odezwa episkopatu

Walki z katolicyzmem trwają [w] „Hitlerji" dalej. „Volkischer Beobachter" ogłasza sprawozdania [z] procesów „dewizowych", skierowanych przeciwko zakonom, aresz[tu]je się księży i t. p.

Tymczasem episkopat katolicki urządził dawno oczekiwany Zjazd w Fulda i uchwalił tekst „orędzia", które zostało odczytane w kościołach. W myśl konkordatu, przeszkodzić temu odczytaniu było trudno. Natomiast dzienniki otrzymały polecenie, aby orędzia nie [illegible]

„Nie boimy się o Kościół — piszą biskupi — lecz naszą troskę budzi los naszego narodu i ojczyzny".

Już jedno to zdanie mocno podenerwowało hitlerowców: czyżby pod Hitlerem los Niemiec miałby być gorszy, niż przy dawnym ustroju? Czy to nie jest agitacja przeciw systemowi?

Dalej:

„Kościół zatryumfował nad starem pogaństwem, zatryumfuje tak że nad nowem. Nawołujemy wiernych, by nie czytali gazet i książek, by nie chodzili na wiece, skierowane przeciw katolicyzmowi".

Orędzie krytykuje rasową teorję hitlerowców „Niepodobna, powiada, rozpatrywać małżeństwa [illegible]cznie z punktu widzenia czy[illegible] rasy". Orędzie protestuje [prze]ciw nazwie „polityczny kato[licyzm]", bo ta formuła otwiera drogę całkowitej dowolności w represjach. Protestuje także z oburzeniem przeciwko oskarżeniu, jakoby katolicy (młodzież) zawierali porozumienia z komunistami. Informuje, że do Hitlera został wysłany przez episkopat odpowiedni memorjał.

Podobno 20 miljonów osób słuchało w kościołach w ubiegłą niedzielę tego orędzia (katolicy stanowią 32 proc. Rzeszy). Nietrudno skonstatować, że ton orędzia jest wcale stanowczy, i że cała ta akcja katolicka do wzmocnienia hitlerowskich rządów bynajmniej się nie przyczyni... c.

Wiadomości gospodarcze

DZIAŁALNOŚĆ PRZEMYSŁOWA W ANGLJI. — W drugim kwar[tale] r. 1935 działalność przemysłu angielskiego była o 1,6 proc. niższa [od] pierwszego kwartału, lecz wyż[sza] o 6,3 proc od stanu w tymże okresie r. 1934. Wskaźnik 1935 — [illegible],2; 1934 — 104,6 (I kw. 1935 — 111,3).

ALUMINJUM W Z. S. S. R. — Produkcja aluminjum wyniosła w [Związ]ku Sowieckim 855 tonn w [illegible], zaś w r. 1934 — 14.391 tonn. [illegible] maja uruchomiono zakłady nad Dnieprem, których roczna produkcja wynieść ma 17.000 tonn.

BEZROBOCIE W HISZPANJI.— [Dn]nia 31 maja było w Hiszpanji 671 tys. bezrobotnych wobec 630 tysięcy [w] 1934. W tej liczbie było 429.000 [illegible] proc. ludności) nie dostarczyło danych, a więc faktycznie liczba bezrobotnych jest wyższa. Bezrobocie wzrosło wśród robotników rolnych (o 11 proc.), wśród robotników przemysłowych obniżyło się (o 4 proc.).

Z Austrji

[illegible]

Dyrekcja policji w Wiedniu skonfiskowała pieniądze, ulokowane w Banku robotniczym na [illegible]zwisko Schevenelsa, sekretarza Międzynarodówki Zawodowej. Skonfiskowano pod pretekstem, że pieniądze należą do rozwiązanej partji socjalistycznej.

Pretekst bezmyślny, wiadomo bowiem, że Międzynarodówka Zawodowa jest organizacją niezależną od Międzynar. Socjalistycznej ani od poszczególnych partyj socjalistycznych. Skonfiskowane pie[niądze] należały do Międzynar. Za[wodowej], która lokuje swe kapitały w bankach robotniczych różnych krajów i część ulokowała w banku robotniczym Austrji.

Policja austrjacka skonfiskowała tedy pieniądze robotników angielskich, francuskich i t. d. Po zrabowaniu majątku robotników austrjackich, faszyzm austrjacki [illegible] pieniądze robotników [in]nych krajów. A wszystko w imieniu miłości bliźniego i świętej własności prywatnej!

TABLICA PAMIĄTKOWA NA CZEŚĆ WALLISCHA.

Robotnicy w Bruku nad Menem przytwierdzili tablicę pamiątkową na domu, w którym mieszkał bohaterski przywódca Szucbundowców Koloman Wallisch, stracony na szubienicy w lutym 1934 r.

Na tablicy były wyryte słowa: „Tu mieszkał, działał i walczył dla proletarjatu Koloman Wallisch".

Tablicę założono w nocy przy udziale ok. 400 robotników i ro[illegible]

Nazajutrz rano policja usunęła tablicę. Dotychczas zaaresztowano cztery osoby.

AGNIESZKA SMEDLEY

Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

3)

ŻYJĄCE TRUPY

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Gdy Kuo-nan dowiedziała się o tej egzekucji, coś zepsuło się w jej mózgu. Nie płakała tak, jak inne kobiety, ale z twardemi, suchemi oczami zaczęła mówić bez przerwy, wszędzie. Opowiadała w tysiącznych odmianach historję życia swego męża; w jaki sposób go zamordowano; w jaki sposób umarł.

— Zmusili go aby ukląkł, związali mu ręce wtyle, ale on krzyknął: „Niech żyje komunizm! Niech żyje rewolucja!" A... bo on był komunistą — i ja należę do młodzieży komunistycznej.

W ten sposób opowiadała bez końca. Ilekroć przyjaciele jej wychodzili z pokoju w czasie, gdy mówiła, wstawała i szła za nimi, powtarzając: — Związali mu ręce i zmusili go, aby ukląkł, zanim ucięli mu głowę, ale on krzyknął: „Niech żyje komunizm! Niech żyje rewolucja!" A... bo on był komunistą — i ja należę do młodzieży komunistycznej.

Spoczątku przyjaciele nigdy nie zostawiali jej samej, przerażeni, że mówieniem swojem sprowadzi na nich nieszczęście. Przez długi czas skłaniali ją do przebywania w domu, albo w jej pokoju. Ale gdy probowali zamknąć drzwi tego pokoju, spoglądała na nich, mówiąc cynicznie: — Sądzicie, że jestem warjatka, co? Chcecie mnie zamknąć. Dlatego, że mąż mój został zabity, a ja należę do młodzieży komunistycznej!

Aby nie zwarjowała zupełnie, uspakajali ją otwierali drzwi i pozostawiali ją na wolności. Potem, w miarę jak upływały tygodnie, chodziła po mieście, szła od jednego domu przyjaciół do drugiego i mówiła, mówiła, mówiła... Twardemi, błyszczącemi oczami zmuszała wszystkich do wysłuchiwania historji o żywo i zamordowanym jej mężu. Niektórzy powiadali: — Oszalała! Uważajcie, aby nie mówiła w obecności wrogów!

Ale Kuo - nan nigdy nie mówiła w obecności wrogów. Nie znała żadnych cudzoziemców i — jakgdyby wiedziona instynktem — zachowywała milczenie wobec nieznajomych Chińczyków, słuchając tylko w naprężonem milczeniu każdego wypowiadanego przez nich słowa, siedząc na skraju krzesła, jakgdyby gotowa skoczyć na nich.

Upłynęło wiele miesięcy — i Kuo - nan przestała mówić. Odbyła wędrówkę do Nankinu i pewnego dnia zjawiła się w kwaterze Kuomintangu i powiedziała do jednego z urzędników: — Zabiliście mego męża, a więc musicie zabić mnie także, bo on był komunistą, a ja należę do młodzieży komunistycznej. Nie jestem tam czynną i nie nadaję się do niczego. A więc albo zabijcie mnie, albo dajcie mi robotę, abym mogła przetrwać swoje bezwartościowe życie. Dajcie mi cyfry do obliczania przez cały dzień, abym mogła nie myśleć. — Z jakiegoś powodu urzędnik umieścił ją w osobnym pokoju i dał jej jakąś mechaniczną robotę, płacąc jej za to trzydzieści dolarów miesięcznie, — jasnem było bowiem, że jest nienormalna i szkoda na nią nawet kuli.

Teraz Kuo - nan mieszka w Nankinie już od pięciu lat — nie patrzy ani w prawo, ani w lewo, nigdy nie czyta, nie szuka żadnej rozrywki ,nie odwiedza przyjaciół. Wczesnym rankiem idzie do pracy, a wieczorem wraca do swego pokoiku, umeblowanego z surową prymitywnością; gotuje sobie jakieś jadło na prymusie i kładzie się spać. W ten sposób żyje. Na małym stoliczku przy jej łóżku znajduje się fotografja rozmiaru pocztówki, oprawna w tanią, ciemną ramkę. Z poza tej ramki spogląda chudy, młody mężczyzna, liczący może dwadzieścia pięć lat, o pełnym zapału, poważnym wyrazie twarzy. Rano i wieczorem, przed pójściem do łóżka. Kuo-nan siada i wpatruje się milcząco w twarz tego człowieka, swego zmarłego męża.

Czasami odwiedza ją jakiś przyjaciel z dawnych dni — jeden z tych, którzy zdradzili rewolucję i stali się dygnitarzami. Kuo - nan przyjmuje go z naiwną szczerością, która go przeraża i skłania do pozostawienia jej na przyszłość w spokoju. Mówi: — Należę do młodzieży komunistycznej, choćiaż — nie jestem czynna. Gdybym była czynna, nie znajdowałabym się tutaj i nie mówiłabym se takimi, jak wy.

Gdy przyjaciele ci z gniewem denuncjują ją wobec dygnitarza, który jest za nią odpowiedzialny, ten odpowiada: — To warjatka i nie może być szkodliwa. Gdybym sądził, że może... — Nie kończy swej groźby.

W ten sposób przeszło pięć lat w żywym grobie Nankinu żonie rewolucjonisty, którego prochy zmieszały się z prochami coraz to nowych męczenników w zbiorowych mogiłach Szanghaju.

(D. c. n.).

Władztwo królowej Saby

Historja 3000 lat panowania dynastji Menelika

W [illegible] rodów panujących słynnego Almanachu Gotajskiego pierwsze miejsce zajmuje dynastja Salomonidów, władców Etjopji. Etjopska księga królów,

„TARIKE NEGEST"

w której spisano wszystkie legendy i podania wiążące się z dynastją władców Abisynji odnosi ich początek do nimbem legendy otoczonego Menelika I syna Salomona i królowej Saby, córki króla Se-Kasuala, który zmógłszy chytrością straszliwego węża Zendo, będącego postrachem ludności północnej prowincji abisyńskiej Tigre, wyniesiony został przez wdzięcznych współziomków na tron królewski.

Władztwo królowej Saby obejmowało kraje po obu brzegach Morza Czerwonego, a więc nietylko ziemię etjopską, ale również kraje arabskie, sięgające nad zatokę adeńską gdzie leżeć [illegible]

LEGENDARNA ZŁOTODAJNA KRAINA OPHIR

Za króla Salomona do Abisynji a przedewszystkiem do krainy Ophir przybywali kupcy feniccy i żydowscy, nabywając tu złoto, drogie kamienie, kość słoniową i mirrę. Od nich dowiedziała się królowa Saba, zwana przez kronikarzy arabskich królową Bilkis, o wspaniałościach dworu króla żydowskiego i jego wielkiej mądrości, postanowiła go poznać. Posłem królowej na dworze Salomona był kupiec żydowski

NAGADI Z JEROZOLIMY,

który posiadał własną flotę na Morzu Czerwonym.

W czasie jednej z swych wypraw handlowych, Nagadi przybył na dwór królowej Saby i otrzymał od niej dary dla Salomona. Za drugą bytnością kupca królowa przeprawiła się na jego statku przez Morze Czerwone i przybyła do Jeruzalem, na dwór wielkiego króla. Salamon zachwycony pięknością i mądrością królowej Saby, poślubił ją, mimo że prawo mojżeszowe zabraniało żydom wchodzić w związki małżeńskie z innoplemieńcami. Król niewiele troszczył się o przepisy prawa mojżeszowego, skoro wśród licznych jego żon znajdowała się również córa Faraonów. Ze związku z królową Sabą urodził się syn, który ku czci ojca Salomona otrzymał imię Dawid. Kroniki arabskie, nazywają go

EBNE - HAKIM

to znaczy „syn mędrca" — a u etjopów nosi on imię Menelika.

Pierwsze lata swego życia spędzić miał Menelik na dworze króla Salomona, skąd po śmierci matki powrócił na czele orszaku zbrojnego złożonego z 10.000 żydów do Etjopji i objął panowanie. Królestwo jego obejmowało, jak podają źródła abisyńskie, nietylko wszystkie kraje Abisynji ale również liczne krainy arabskie i ciągnęło się

OD DOLIN NILU DO OCEANU INDYJSKIEGO.

W 25 letnim okresie swego panowania Menelik wybudował potężną flotę, konkurującą skutecznie z korablami żydów i fenicjan. Pod jego rządami naród etjopów włączony został w krąg kultury wschodnio - śródziemnomorskiej centrum której była z jednej strony Aleksandrja z drugiej, greckie Ateny. W ciągu wieków, gdy ogniska kultury przesuwać się zaczęły coraz wyraźniej na Zachód, Etjopja popadła w stan barbarzyństwa, z którego wyrwać ją miał częściowo w 2.800 lat później Menelik II, którego panowanie był zapoczątkowaniem

NOWEGO OKRESU W CYWILIZACJI TEGO KRAJU

w nawiązaniu do prądów cywilizacji zachodniej. Na przestrzeni 3.000 lat, w ciągu których dynastja Salomonidów, z mniejszemi lub większymi przerwami panuje nad Abisynją,

JEDYNIE DWUCH CESARZY PRZYBRAŁO IMIĘ MENELIKA.

Pierwszy syn Salomona twórca dynastji, drugi twórca nowej zjednoczonej Abisynji. Zadziwiającą jest analogja ich misji dziejowej. Zarówno Menelik I jak i II wywiedli kraj swój z historycznej gluszy, zbliżając go do współczesnych prądów cywilizacyjnych.



CESARZ ABISYNJI HAILE SELASSIE.

Kanał Suezki

Klucz angielski do bram Abisynji

[W] miarę zbliżania się krytycznego momentu w zatargu włosko-abisyńskim wzrasta w opinji międzynarodowej zainteresowanie kwestją ewentualnych zarządzeń sankcyjnych, wśród których na pierwszy plan wysuwa się sprawa **zamknięcia kanału Suezkiego dla okrętów włoskich.**

Na zagadnienie to probuje rzucić nieco światła opublikowany ostatnio w Genewie memorjał L. R. Buella. Autor przedewszystkiem przytacza szereg precedensów z przeszłości. A więc **poraz pierwszy kanał Suezki został zamknięty w r. 1862 przez wojska angielskie, które obsadziły położoną nad kanałem miejscowość Ismailia.**

W czasie wojny prusko - francuskiej w 1870 r. kwestja kanału Suezkiego nie odgrywała żadnej roli.

W czasie wojny turecko - rosyjskiej w 1877 roku, Rząd angielski poinformował Petersburg, że **wszelki ruch statków rosyjskich na kanale Suezkim uzna jako zagrożenie posiadłości angielskich** w Indjach. Wobec tego oświadczenia **Rosja nie podjęła nawet próby przeprowadzenia swych okrętów przez kanał Suezki.**

W wojnie amerykańsko - hiszpańskiej Rząd egipski udzielił okrętom hiszpańskim, znajdującym się w drodze do Manilli pozwolenia na zatrzymanie się w kanale i pobranie ładunków węgla bunkrowego, z tem jednak zastrzeżeniem, że flota powróci do Hiszpanji. **Był to pierwszy wypadek w historji kanału Suezkiego, w którym Rząd egipski występował w roli suwerennej nad tym obszarem.**

[W] kilkanaście lat później w wojnie rosyjsko - japońskiej, Anglja, która, jak wiadomo, była wówczas w sojuszu z Japonią zezwoliła statkom rosyjskim, udającym się na Daleki Wschód, na przepłynięcie kanału Suezkiego.

[W] roku 1911 okręty włoskie, biorące udział w wojnie włosko-tureckiej o Trypolitanję, mogły przepływać kanał Suezki [illegible] Egipt był wówczas formalnie pod protektoratem Turcji.

[W] wojnie światowej **kanał Suezki był zamknięty dla okrętów państw centralnych i ich sojuszników.** Turcja, powołując się na układ zawarty w 1888 roku w Konstantynopolu i poręczający wszystkim statkom zarówno wojennym, jak i handlowym przejazd przez kanał, niezależnie od sytuacji politycznej, domagała się otwarcia kanału, na co Anglja z powołaniem się na klauzulę tejże umowy powierzającą obronę kanału mocarstwom europejskim, odpowiedziała, że zarządzenie w sprawie zamknięcia kanału zgodne jest z umową i podyktowane względami na bezpieczeństwo kanału Suezkiego.

Obecnie kanał administrowany jest przez „Compagnie Universelle du Canal maritime de Suez", w którem **blisko 50 proc. akcyj znajduje się w rękach angielskich.** Towarzystwo to utworzone zostało na zasadzie przywileju, udzielonego twórcy kanału inżynierowi francuskiemu Lessepsowi przez ówczesnego wicekróla Egiptu, Said Paszę.

Od roku 1914 **władzę suwerenną nad kanałem sprawuje Anglja, która uzyskała protektorat nad Egiptem.** Od roku 1922-go t. j. od chwili wyzwolenia się Egiptu z pod protektoratu angielskiego, suwerenna władza nad tym obszarem należy prawnie do Egiptu, który jednak nie jest ani członkiem Ligi Narodów, ani też nie podpisał układu z 1888 roku. Nie istnieje również żaden układ między Egiptem i Anglją, na zasadzie którego zadanie zagwarantowania bezpieczeństwa kanału Suezkiego spoczywałoby **wyłącznie na Anglji**, jakkolwiek z drugiej strony Anglja zrzekła się protektoratu nad Egiptem z tem zastrzeżeniem, **że obrona kanału pozostanie nadal w rękach angielskich.**

Teoretycznie istnieją następujące dwie możliwości: Anglja, chcąc przeszkodzić Włochom w opanowaniu Abisynji, może pod pretekstem zagrożenia międzynarodowego charakteru kanału w myśl klauzul umowy z 1888 roku zarządzić jego zamknięcie, lub też na zasadzie art. 20 statutu Ligi Narodów, zażądać unieważnienia umowy z 1888 roku (gwarantującej wolny przejazd przez kanał). Abstrahując od tego, że wniosek taki mógłby przejść jedynie za zgodą Włoch, jako stałego członka Rady Ligi, mogłyby Włochy nawet po wstrzymaniu się od udziału w obradach Ligi wysunąć zasadniczą objekcję, że władza suwerenna nad obszarem kanału należy formalnie nie do Anglji a do Egiptu, który nie jest związany ani umową z 1888 roku, ani też postanowieniami Ligi.

Jak widzimy, rozstrzygnięcie strony prawnej ewentualnego zamknięcia kanału Suezkiego nie jest rzeczą łatwą.

U źródeł Błękitnego Nilu

Jezioro zagubione wśród gór Abisynji, może wywołać pożogę światową

Punktem decydującym w konflikcie włosko - abisyńskim jest położone na płaskowyżu Amhara — jezioro Tsana, którego wody zasilając źródła niebieskiego Nilu, decydują o żyzności Egiptu i Sudanu.

Nil stworzył dobrobyt i cywilizację Egiptu. Pierwsze, historyczne zapiski o „błogosławionych wylewach świętej rzeki, datują z okresu piątego tysiąclecia przed Chrystusem. **Regularne wylewy, żyznym mułem zapełniające wąską, zaledwie 50 klm. szerokości mierzącą dolinę Nilu, zadecydowały o wspaniałym w starożytności rozkwicie tego kraju i stanowią dziś jeszcze jedyne źródło jego dobrobytu.** Granica Nilu oznacza początek piaszczystej, skwarem słońca wypalonej pustyni, w niektórych punktach oddalonej za ledwie o 1 i pół klm. od zielonych brzegów rzeki.

Kraj Faraonów, ciągnący się na 800 klm. w głąb lądu afrykańskiego, tworzył wśród otaczających go zewsząd pustyń wąską oazę zieleni, stanowiącą zaledwie 3 proc. całego obszaru, którego 97 proc. to nieprzebyte pustynie, na których jedynie dzięki wylewom Nilu mogło wyżywić się 7 miljonów ludności. Tyle wynosiła liczba mieszkańców Egiptu w starożytności. Dziś wzrosła do 14 miljonów. Cyfra ludności w Egipcie wzrasta z roku na rok. Egipt stanął podobnie jak tyle innych krajów świata przed widmem przeludnienia.

To też kwestja zdobycia nowych terenów uprawnych stała się dla Egiptu jedną z najbardziej palących trosk. Rozwiązanie tego problemu nie da się przemyśleć bez szerokiego planu prac irygacyjnych, kośćcem którego z konieczności może być jedynie Nil. Już w ubiegłem stuleciu twórca dynastji współczesnych władców Egiptu **Mehmet-Ali**, stworzył w delcie Nilu w pobliżu Kairu system tam, pozwalający na użyźnianie nowych obszarów kraju. Prace te, rozpoczęte około 1840 r. zostały, dzięki pomocy Anglików, ukończone w 1890 roku. W ostatnich dziesiątkach lat zbudowano w dolnym biegu rzeki **cały system tam i rezerwuarów wodnych celem nawodnienia sąsiednich pustynnych obszarów.** Między innemi dzięki zaporze wodnej stworzonej pod Assuan, powstało jezioro o zawartości pierwotnie miljarda metrów sześciennych wody. Ilość tę, przy zastosowaniu najnowocześniejszych konstrukcyj podniesiono w ostatnich latach do 5 miljardów metrów sześciennych.

Olbrzymia ta ilość wody okazała się mimo to niewystarczająca dla celów irygacji. Jak twierdzą inżynierowie, kierujący pracami nawadniającemi, Nil w czasie wylewów posiada dostateczną ilość wody dla nawodnienia wszystkich kanałów irygacyjnych. W okresie suszy natomiast, rzeka posiada zaledwie 12 miljardów metrów sześciennych, podczas gdy dla nawodnienia potrzeba conajmniej 30 miljardów. Gdyby się udało rozwiązać ten problem, **Egipt mógłby nie obawiać się klęski przeludnienia.**

[W] rozwiązaniu tego problemu [illegible] się jedna podstawowa trudność. Należałoby wznieść szereg nowych tam wzdłuż biegu t. zw. **Białego Nilu**, który jednak przepływa przez okolice tak bagniste i malaryczne, że chcąc je osuszyć i uczynić zdrowotnemi należałoby w morderczym klimacie poświęcić dziesiątki tysięcy istnień ludzkich i co ważniejsze olbrzymie kapitały, stawiając pod znakiem zapytania rentowność imprezy. Wobec tego zwrócono się ku drugiej odnodze rzeki, t. zw. **Nilowi Błękitnemu.**

W pobliżu Sennar, dawnej stolicy Sudanu wznosi się potężna zapora rzeczna, zbudowana jak wszystkie zresztą tamy na Nilu— przez inżynierów angielskich i zasilająca sudańskie plantacje bawełny.

Około 200 klm. na południe od Sennar, leży miejscowość Roseres, gdzie w 1702 roku zamordowany został przez sudańczyków ambasador Francji przy dworze Negusa, M. du Roule, ponieważ sudańczycy podejrzewali go o to, że wspólnie **z Negusem abisyńskim zamierza odwrócić wody Nilu i skierować je na południe, skazując tem samem Sudan na pastwę pustyni.**

W absurdalnem tem podejrzeniu odbija się cząstka prawdy. **Abisyńczycy bowiem mają w swym ręku w pewnej mierze losy Nilu. Jezioro Tsana położone na wysokości 1.800 metrów nad poziomem morza jest tym naturalnym źródłem energji wodnej Nilu i kto je ma w ręku, decyduje ostatecznie o powodzeniu lub niepowodzeniu Egiptu i Sudanu.**

*

W ogólnym bilansie przyczyn przeciwstawiających w chwili obecnej „Downing Street" pałacowi Chigi, jezioro Tsana o powierzchni 3.000 klm. kwadratowych, zagubione wśród gór północno - abisyńskich odgrywa, ze względu na swe kolosalne znaczenie dla regulowania w przyszłości dopływu wód w Nilu, rolę niemniejszą niż zagrożona ekspansyjnemi tendencjami polityki włoskiej, droga do Indji.

Wojna z klimatem i terenem

w warunkach w jakich nie walczyła od wieków żadna armja

Wojna włosko - abisyńska będzie dla Włochów przedewszystkiem wojną z klimatem i warunkami terenowemi Abisynji. W podobnych warunkach od stuleci nie walczyła żadna armja europejska.

Niesłychane warunki musiała przezwyciężyć armja rosyjska na Kaukazie, ale od tego czasu dużo zmieniło się na niekorzyść Europejczyków: Dawniej można się było kierować słowami Suworowa: „którędy przejdzie jeleń, tamtędy przejdzie i żołnierz". Ale dziś żołnierz europejski może tam tylko się dostać, dokąd dostanie się i towarzysząca mu maszyna. Powodem tego jest zmiana sposobów stosowania broni.

We wojnie nowoczesnej co parę minut piechota i artylerja muszą uzupełniać swoje zapasy. W czasie wojny światowej w dniach „spokoju" każda dywizja zużywała 60 tonn nabojów dziennie. Kiedy naprawdę walczono, liczba ta powiększała się do 500 tonn dziennie.

Pozatem każda dywizja zjadała dziennie 80 — 110 tonn żywności, zużywała ok. 150 tonn opału i 180 tonn materjałów technicznych.

Wszystkie te liczby muszą być brane w rachubę i w związku z perspektywą wojny włosko - abisyńskiej, oczywiście z pewnemi zmianami i to na niekorzyść Włoch, gdyż żadna armja nie miała takich trudności z dostarczaniem wojskom wody, jak Włochy (200 tonn dziennie na dywizję!).

Teorja sztuki wojennej mówi nam, co zresztą potwierdza praktyka, **że po 4 — 5 dniach posuwania się wojsk, armja musi się zatrzymać, aby założyć nowe magazyny, przeprowadzić drogi lub doprowadzić istniejące drogi do odpowiedniego stanu.** Możliwe, że Włosi posuwając się w kraju, gdzie wogóle niema dróg, musieliby nawet częściej zatrzymywać się i na dłużej, czekając dopóki saperzy nie umożliwią armji dalszego pochodu, bowiem w obecnych czasach jest nie do pomyślenia, aby armja mogła się posuwać bez artylerji i taboru.

Krótko mówiąc, tempo akcji wojennej wojsk włoskich zależałoby przedewszystkiem od tempa prac drogowych. **Każdy nowy tydzień wojny będzie minusem dla Włochów i plusem dla Abisyńczyków**, ponieważ ze względu na klimat i inne specyficzne warunki teatru wojny, w szeregach włoskiej armji **zaczną szerzyć się rozmaite choroby.** Liczba chorych może stać się tak pokaźną, że transporty włoskie nie będą w stanie utrzymywać liczebność operujących w Afryce wojsk na jednym poziomie. Natomiast liczebność uzbrojonych Abisyńczyków będzie z każdym dniem rosła, ponieważ broń z każdego zabitego lub wziętego do niewoli Włocha będzie skierowana przeciwko najeźdźcom.

Abisyńczycy wszelkiemi siłami będą unikali decydujących spotkań z przeciwnikiem aż do nowego perjodu deszczów, kiedy to przejdą do ofensywy i kiedy ruchliwość włoskich oddziałów wszelkich rodzajów broni, a przedewszystkiem artylerji będzie prawie zupełnie sparaliżowana.

*

O szansach obu stron napisał ostatnio (na łamach „Gazety Polskiej") ciekawy artykuł, bawiący w Abisynji dr. Bogdan Richter.

Jedną z najważniejszych przyczyn klęski Rosji w 1904 r.— pisze dr. Richter — była długość linji komunikacyjnej, wynoszącej od granic Rosji Europ. do Charbina 6000 klm. Italja ma od Neapolu do granic Etjopji przez Masauę-Asmarę 4000 km., przez Mogadiscio w Somalji nawet 7000 km Z tą różnicą, że między Rosją Europejską a frontem mandżurskim **nie było Kanału Suezkiego, który obca potęga może każdej chwili zamknąć** i że skrzynia załadowana w arsenale permskim— szła wprost na front, gdy skrzynia załadowana gdzieś pod Medjolanem naprzód idzie koleją do Neapolu, potem morzem do Masauy, potem znów koleją do Asmary -- skąd karawanami wielbłądziemi czy mułemi na front. I Rosja nie potrzebowała transportować z Europy ani pożywienia ani wody-- gdy **Italja będzie musiała dostarczać swym żołnierzom każdy kęs chleba, każdy łyk wody.** Jeżeli jeszcze uwzględnimy morderczy klimat morza Czerwonego i Erytrei — Masaua jest najgorętszą miejscowością świata, z roczną tempepraturą powyżej 35° C. — (Warszawa 7,3°, Rzym 15°) — to zadanie zaprowjantowania 200-tysięcznej armji staje się problematem niezmiernie trudnym, mogącym przy najmniejszem zahaczeniu (zamknięcie Kanału, niespodziewane wylewy) spowodować katastrofę.

Wyżyna Etjopska, odpowiadająca dość ściśle właściwej Etjopji— wznosi się przeciętnie o 2 do 3000 m. n. p. m., **leży więc powyżej Giewontu, nawet powyżej szczytu Garlucha.** Europejczycy skarżą się tu stale na szum w uszach, krwotoki z nosa i uszu, bicie serca. — Szybszy spacer piechotą wywołuje zadyszanie. **Długie marsze w pełnym rynsztunku europejskiego piechura są niemożliwością fizyczną.** Dobrze, jeżeli żołnierz będzie mógł dźwigać karabin i naboje.— W głębokich znów dolinach, których w tym dziwacznym kraju również nie brak, panuje tropikalne gorąco, zgęszczone i zaduszone wyziewami z bagien, zatrutych miazmatami niebezpiecznych — bardzo mało do tej pory zbadanych złośliwych gorączek. Jedyna kolej, pomijając jej „francuskość" leży tak, że dla operacyj wojennych, wychodzących z kolonji włoskich, wartości nie przedstawia żadnej, a dróg bitych jest w tej chwili... 56 km. w samem sercu kraju. Komunikacja odbywa się koziemi perciami, po których z trudnością przechodzi juczny muł. **O przejściu wozu pancernego, samochodu ciężarowego, większego od górskich działa niema mowy.** Samoloty, nie mając gdzie lądować, z konieczności będą miały ograniczony zakres działania, niezbyt daleko od bazy.

Lecz to wszystko są jeszcze drobiazgi w porównaniu z trudnościami czysto terenowemi. Teren Etjopji to niezliczona liczba wzniesień zwanych w Etjopji ambami. Ich zbocza zawsze bardzo strome, często dosłownie pionowe - pozbawione jakiejkolwiek roślinności wobec braku gleby, spadają ku wąskim dolinom. By się dostać z jednej amby na drugą, odległą w linji powietrznej o kilka kilometrów zaledwie, trzeba odbyć wielodniową, kosztowną i niebezpieczną podróż. Każda amba jest więc niezdobytą fortecą.

*

W tych warunkach zwycięstwo Włoch jest mało prawdopodobne.

Chwile przełomu

Rozstrzygają się losy wojny i pokoju

Cesarz Abisynji ogłosił mobilizację

Z Addis Abeby donoszą, że cesarz ogłosił powszechną mobilizację. Koła rządowe podkreślają, że jest to zarządzenie o charakterze obronnym i że Rząd abisyński nie traci nadziei pokojowego załatwienia zatargu.

GŁÓWNA KONCENTRACJA WOJSK ODBYWAĆ SIĘ MA W PROWINCJI OGADEN, KTÓRA GRANICZY Z WŁOSKIEM SOMALI. ZARZĄDCA PROWINCJI ARUSA OTRZYMAŁ NAKAZ UDANIA SIĘ W PRZYSZŁYM TYGODNIU DO OGADENU Z WOJSKIEM LICZĄCEM 36.000 LUDZI.

Podobno przestępców kryminalnych i włóczęgów, i wogóle męty społeczne wysłano na południe, gdzie służyć mają jako tragarze. Z chwilą wybuchu wojny cesarz zwolnić ma z więzień wszystkich przestępców, którzy zostaliby wcieleni do armji. Karą za dezercję lub tchórzostwo w walce ma być utrata całego majątku.

Cesarz oświadczył w piątek ranno przedstawicielom prasy, że wojna, lub pokój zależą od decyzji Ligi. Doradcy zagraniczni cesarza wyjechali na dwa dni ze stolicy, celem przeprowadzenia inspekcji. Wiadomości, jakoby w prowincji Harrar wybuchły rozruchy, są dementowane przez [illegible] urzędowe. Jednakże Europejczycy, [illegible]szkali w Harrar, opuszczają swe siedziby i udają się do Diredaua na granicy kolonji francuskiej Somali. Władze wojskowe zarządziły budowę schronów przeciwlotniczych. (ATE).

Havas donosi z Addis Abeby, że wydany tam komunikat oficjalny stwierdza, iż orzeczenie Komisji Arbitrażowej w sprawie incydentu w Ual-Ual, zwalniające Abisynję z wszelkiej odpowiedzialności, całkowicie incydent likwiduje. Obecnie do Ligi Narodów należy zbadanie konfliktu pod każdym względem, a zwłaszcza [illegible] względem delimitacyjnym. Abisynja zwraca się pozatem do Rady Ligi z prośbą o decyzję w sprawie interpretacji traktatu włosko - abisyńskiego z roku 1918 oraz w innych kwestjach spornych.

Władze abisyńskie zawiesiły wychodzące w Addis - Abeba pismo p. n. „Głos Etjopji" za obrazę Mussoliniego i Włoch.

ROCZNIK 1912 WE WŁOSZECH POD BROŃ!

Po powołaniu roczników 1911, 1913 i 1914 powołano pod broń pozostałą część rocznika 1912.

Przewodniczący Rady Ligi poinformował zgromadzenie, iż **delegat Włoch zakomunikował mu swą decyzję wstrzymania się od udziału w głosowaniu.** W czwartek przedstawiciel Włoch oświad[illegible], że o ile w skład komitetu wchodzić będzie przedstawiciel Francji i Anglji, Włochy pragną również być w nim reprezentowa[ne]. Decyzja ta uległa zmia[nie]. Wprawdzie baron Aloisi brał udział w przedwstępnych rokowaniach poufnych w sprawie utworzenia komitetu, jednak wstrzymał się od udziału na posiedzeniu [illegible].

Aloisi zakomunikował oficjalnie [w] sekretarjacie Ligi, że delegacja włoska odmawia zasiadania w Radzie Ligi przy jednym stole z Abisynją.

Przed powzięciem decyzji Rady Ligi w sprawie utworzenia komitetu pięciu zabrał głos, jako jedyny mówca, przedstawiciel Meksyku, przypominając deklarację państw Ameryki Łacińskiej z 3-go sierpnia 1932 r. w sprawie nieuznawania zwiększenia terytorjum dokonane siłą.

Według prasy włoskiej, Litwinow nie przyjął zaproszenia do komitetu 5-ciu wobec czego na miejsce to weszła Turcja.

Komitet pięciu odbył pierwsze posiedzenie, na którem wybrano na przewodniczącego delegata hiszpańskiego p. Madariagę. Po[stano]wiono zbadać przedstawiony [mate]rjał. Następne posiedzenie komitetu odbywa się w sobotę przed południem.

Dalsze obrady genewskie

Po powołaniu do życia komitetu 5 członków, delegat bar. Aloisi zajął swe miejsce przy stole Rady, która w obecności prof. Rappard (Szwajcarja) przyjęła po krótkiej dyskusji raport komisji mandatowej, przewidujący m. in. zatwierdzenie przez Radę traktatu belgijsko - angielskiego w sprawie wytyczenia granicy pomiędzy Ruanda-urundi a Tanganyką. Następnie po przyjęciu raportu komisji doradczej w sprawie handlu opjum Rada wysłuchała Lavala na temat prac komisji współpracy umysłowej, przyczem Laval podniósł zasługi zmarłego włoskiego uczonego Rocco, na co Aloisi podziękował, podkreślając, że był to jeden z głównych twórców ustawodawstwa faszystowskiego.

Reuter donosi z Genewy, [że] Rząd abisyński postanowił mianować posła w Paryżu Tekle Hawarjate głównym delegatem przy Lidze Narodów z prof. Jeze, jako zastępcą.

Brytyjski Minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare odleci w niedzielę o godz. 10 [rano] specjalnym samolotem do Genewy. Weźmie on udział w obradach zgroma[dzenia] Ligi Narodów, jako główny delegat W. Brytanji. [W] ogólnej dyskusji na temat sytuacji międzynarodowej wygłosi on przemówienie programowe o stanowisku W. Brytanji wobec paktu Ligi, we wtorek lub w środę.

Obłudne głosy prawicy francuskiej

Prasa lewicowa za obroną pokoju

Stanowisko francuskiej prasy prawicowej zdradza sympatje dla Włoch. „Le Temps" krytykuje stanowisko delegata Abisynji, oburzając się, że „pozwolił sobie" na wycieczki w stosunku do Włoch.

Prasa radykalna bierze w obronę prof. Jeze, twierdząc, że odpowiedział on na wszystkie punkty oskarżenia włoskiego, a w sądach kierował się przesłankami, opar[tymi na] prawdzie.

Również prasa socjalistyczna [i] komunist[yczna] uważa, że prof. Jeze dobrze [illegible].

„Populaire" zarzuca premjerowi Lavalowi **iż tańczy na wyciągniętej linie, gdyby bowiem doszedł do porozumienia z Anglją i Sowietami co do ścisłego zastosowania paktu, Włochy, pomimo mobilizacji swych wojsk, musiałyby [illegible].**

Silny nacisk części opinji francuskiej wpłynął niewątpliwie na taktykę delegacji francuskiej. Daje temu wyraz „Oeuvre", pisząc, że w kołach genewskich bardzo dodatnie wrażenie wywołało wyraźne przechylenie się Lavala do obozu państw pokojowych.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-SZEJ i 2-GIEJ.

„Ostrożność" Rządu Egipskiego

Premjer egipski ogłosił deklarację utrzymaną w ostrym tonie przeciwko rozpowszechnianiu „sensacyjnych wiadomości" w przewidywaniu zbrojnego konfliktu włosko-abisyńskiego. Rząd egipski zapowiada powzięcie surowych środków represyjnych przeciwko osobom, rozpowszechniającym te pogłoski, zmierzające do zatrucia atmosfery politycznej. Aresztowano redaktora pewnego pisma wychodzącego w języku greckim w Aleksandrji, które zamieściło wiadomość, że statek egipski w Neapolu został podpalony.

W związku z tem podkreślają, że kolonja włoska w Egipcie liczy 70.000 osób i posiada dwie dywizje „czarnych koszul".

Powołanie „Komisji Pięciu"

Sabotaż delegacji Włoch

Rada Ligi Narodów na odbytem w piątek po południu posiedzeniu jawnem postanowiła utworzyć komitet pięciu, który zajmie się rozpatrzeniem zatargu włosko-abisyńskiego i znalezieniem sposobu pokojowego rozwiązania. Skład komitetu, do którego wchodzą przedstawiciele Anglji, Francji, Polski, Hiszpanji i Turcji, zaproponowany został przez przewodniczącego Rady Ligi i przyjęty bez dyskusji.

Projekt, przewidujący utworzenie komitetu, w którego skład wejśćby miały tylko Polska, Turcja i Hiszpanja, upadł wskutek argumentacji min. Becka, który wskazał mianowicie, że prace komitetu, w którego skład nie wchodziłyby mocarstwa najbardziej zainteresowane zatargiem włosko-abisyńskim nie miałyby widoków powodzenia, poczem wrócono do koncepcji komitetu pięciu. Po [roz]mowach, przeprowadzonych [z] Lavalem przez min Becka, ministra Arrasa i p. Madariaga, delegat włoski oświadczył, [że nie będzie] sprzeciwiał się utworzeniu komitetu pięciu, ale przy powoływaniu go do życia przez Radę, powstrzyma się od głosowania.

Akcja ruchu robotniczego

Obradująca w Genewie mieszana komisja antywojenna Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej oraz Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. uchwaliła rezolucję, potępiającą stanowisko Włoch wobec Abisynji i wzywającą Ligę Narodów do uratowania pokoju. Rezolucja ta ma być zakomunikowana przewodniczącemu Rady Ligi Narodów przez delegację, w której skład wchodzą tow. tow. de Brouckere, Hicks, Jouhaux i inni.

Niemcy podziemne

Wyższy sąd karny w Berlinie skazał 18 robotników oskarżonych o prowadzenie nielegalnej akcji w ramach robotniczej organizacji sportowej, na kary pozbawienia wolności. Główny oskarżony skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.

Zakusy na całość Czechosłowacji

W Szumbergu aresztowano ko[mi]wojażera Ertla, którego żandar[m]erja przyłapała na kolportowa[niu] ulotek niemieckich, godzą[cych] w całość Republiki Czechosłowackiej i agitujących za przyłączeniem Śląska Opawskiego do Rzeszy. W czasie aresztowania Ertl wznosił okrzyki na cześć Hitlera.

„Szukajcie sobie zdobyczy ale nie u nas"

Z Melbourne donoszą: Na ban[ki]ecie wydanym na cześć misji japońskiej, która zwiedza Australję, znany polityk australijski, sir Frederick Clark, wygłosił znamienne przemówienie. Oświadczył on, [że] Australja uznaje aspiracje japońskie i jej dążenia do zdobycia nowych terenów ekspansji, ale o tyle o ile Japonja będzie szukała tych terenów na zachodzie lub wschodzie, a nie na południu. Mówca podkreślił, że zdaje sobie sprawę, iż popełnia pewną niedyskrecję, lecz czyni to dlatego, ponieważ prawda musi być wreszcie otwarcie powiedziana. (ATE)

Sowiety—Japonja

Ambasador ZSSR w Tokjo Jureniew odwiedził min. Hirotę, z którym omawiał sprawę mieszanej sowiecko - japońsko - mandżurskiej komisji dla spraw incydentów zagranicznych.

Wiadomości Sportowe

Kolarstwo

DANIEL ZWYCIĘSCĄ IX ETAPU W RUMUNJI. We czwartek w biegu dokoła Rumunji odbył się etap Bacau-Buzau (dystans 175 klm.) Pierwsze miejsce zajął Polak Daniel w czasie 6:40:20 sek. przed Rumunem Tzapu— 6:40:20. Na trzeciem miejscu przyszedł Lipiński — 6.42:50 sek. W klasyfikacji indywidualnej ogólnej prowadzi Daniel — 54:18:46 s. przed Ru[illegible] 55:01:13 sek. [illegible] wycofał się.

Pływanie

SENSACYJNY WYNIK POLSKIEGO PŁYWAKA. W Siemianowicach na zawodach pływackich rekordzista polski Heidrich uzyskał na 200 mtr. stylem klasycznym sensacyjny wynik 2:47,8 sek. Wynik ten jest o 11 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Polski i zaledwie o 6 sek. gorszy od oficjalnego rekordu światowego Francuza Cartonnet.

Wspaniały ten wynik nie zostanie jednak uznany ze względu na nie[illegible].

NOWY REKORD ŚWIATOWY W PŁYWANIU. Na zawodach pływackich w Honolulu zawodnik amerykański John Higgins ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 200 mtr. stylem klasycznym, mając wynik 2:41,8 sek.

[illegible]

Tenis

MECZ TENISOWY POLSKA—JUGOSŁAWJA. Mecz polsko - jugosłowiański w tenisie,który odbędzie się w dniach 13 — 15 b. m. na [kortach] Legji, będzie zapoczą[tkowaniem] stosunków z tenisem jugosłowiańskim.

Jugosłowianie zawiadomili Legję, że w skład drużyny wejdą bezwątpienia Pallada i Kukuljevic. Zgłoszenia [illegible] później. Goście przyjadą do Warszawy w przyszły czwartek w godzinach południowych.

OGÓLNO - POLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W dn. 14 i 15 września na pływalni Wojska Polskiego przy ul Łazienkowskiej odbędą się pierwsze ogólnopolskie zawody pływackie młodzieży szkolnej. Organizuje je kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego przy współudziale nauczycielstwa wychowania fizycznego.

Sport pływacki odgrywa w życiu młodzieży szkolnej wielką rolę, czego najlepszą ilustracją były zeszłoroczne zawody szkolne okręgu warszawskiego, które zgromadziły 318 uczniów i 91 uczenic w konkurencjach indywidualnych, oraz 150 zawodników w 30 sztafetach.

Wioślarstwo

SPRAWA BUDOWY SPECJALNEGO TORU WIOŚLARSKIEGO W WARSZAWIE. Sprawa budowy specjalnego toru wioślarskiego w Warszawie, o który od kilku lat zabiega Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, zostanie wreszcie załatwiona w najbliższym czasie. Proponowany teren budowy przyszłego toru na Żoliborzu nie nadaje się jednak do tego celu ze względu na konieczność budowy toru w górze, a nie w dole rzeki. Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich proponuje zatem jako teren budowy przyszłego toru Siekierki. Teren ten nadaje się specjalnie do tego celu. [z] powodu niewielkiej stosunkowo odległości od miasta, nie mówiąc już o wyjątkowo korzystnem z[e względów] technicznych położeniu.

Boks

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — BERLIN. Mecz bokserski Warszawa — Berlin odbędzie się definitywnie dn. 1 Listopada w Berlinie.

Z dnia

WYSTAWA SPORTOWO - TURYSTYCZNA W KRAKOWIE. W Krakowie wczasie od 16 X do 4 XI odbędzie się wystawa Sportowo-turystyczna, na której obok całego szeregu ciekawych stoisk organizacyj sportowych i turystycznych wystawiony będzie również sprzęt, przybory i urządzenia wszelkiego rodzaju [illegible].

NOWE NARTY. Stolarz czeski Wojciech Sdr po długoletnich próbach skonstruował narty z kombinowanego drzewa, a mianowicie — spód narty jest z hikory lub jesionu, [illegible].

[illegible] jest lżejszy i [illegible] opatentowany.

HULBERT FOOTNER 14

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Dlaczegoś mi odrazu tego nie powiedział?" spytał Horacy.

Adrjan opuścił głowę. „No... Bałem się. Nie jestem bohaterem. Kiedy przekonałem się że, postąpiłem źle, bałem się o tem mówić".

Horacy spojrzał na M-me Storey. „Co pani o tem myśli?" warknął.

„Myślę, że on kłamie", odpowiedziała spokojnie.

„Ja też tak myślę.. Przymknąć go".

M-me Storey podeszła do telefonu i połączyła się z kabiną sterową. Następnie zapytała Lesa, czy może odejść stamtąd na chwilę, aby zejść na dół.

Gwałtowny okrzyk wyrwał się Adrjanowi. „Nie, Horacy, nie! Nie słuchaj jej! Przysięgam, że nigdy rozmyślnie nie zrobiłem nic na twoją szkodę! Jestem twoim bratem".

„Tak, to mój brat!" powtórzył Horacy z goryczą.

„Nie chodzi mi o zamknięcie!" wołał Adrjan. „Dla ciebie zniosę wszystko! Ale zabija mnie to, że ty mnie uważasz za zdrajcę! O Boże, obyś nigdy nie doszedł do tych wstrętnych pieniędzy! Byliśmy tacy szczęśliwi, kiedy jeszcze byliśmy biedni. Kiedy byliśmy dziećmi w naszym starym domu. Pamiętasz, jak zawsze chodziłem za tobą i naśladowałem cię we wszystkiem. Jaki bywałem szczęśliwy, kiedy pozwalałeś mi pójść z sobą na ryby. Byłeś moim bohaterem!"

Horacy odszedł na bok, ściskając głowę rękami. „Na miłość boską, przestań!" wymamrotał.

Wejście Lesa przerwało tę bolesną scenę.

„Niech pan zamknie mojego brata", warknął Horacy.

„Rozkaz", odparł Les, nie mrugnąwszy okiem.

„Niech go pan umieści w tej kabinie na pokładzie B, o której mówił mi pan przedtem", dodała M-me Storey.

„Czy mam mu nałożyć kajdany, jak innym?"

„Nie!" ryknął Horacy.

„Ja radzę to zrobić", powiedziała M-me Storey. „Nie pozwolę na to! Cóż on złego może zrobić, jeżeli się go będzie trzymało w zamknięciu? Jeden klucz od kabiny da pan mnie, a drugi zatrzyma [pan]".

„Bardzo dobrze, proszę pana". Les skinął głową w stronę drzwi. „Chodźmy!"

Horacy był zupełnie złamany tem, co zaszło. Widziałem, że moja pracodawczyni lituje się nad nim. Nie okazywała mu tego jednak, w obawie, aby nie powziął fałszywych nadziei. „Chodźmy, powinien się pan czegoś napić", rzekła.

Wypiliśmy whisky w salonie, przypuszczaliśmy bowiem, że reszta paczki jest w ogrodzie zimowym, nie chcieliśmy zaś spotkać się z nimi. Następnie wszyscy czworo wyszliśmy na pokład. M-me Storey po chwili odesłała mnie na dół.

Nie położyłam się do łóżka, podejrzewałam bowiem, że praca nasza nie jest jeszcze tego wieczora skończona. I rzeczywiście, po jakichś dziesięciu minutach M-me Storey i Horacy przyszli do naszego saloniku. Z chwilą, gdy ja opuściłam pokład, Horacy odesłał również Martina, mając nadzieję, że spędzi kilka chwil sam na sam z M-me Storey. Pozbyła się ona w ten sposób nieznacznie Martina, następnie zaś zaprosiła Horacego do naszego salonu.

Twarz wydłużyła mu się na mój widok. „O, Boże! Bella jest tutaj! Czy pani nigdy się nie kładzie spać Bello?"

„To nie ma znaczenia", oświadczyła M-me Storey, „bo musimy pomówić o obecnej sytuacji".

„Znowu!" jęknął.

„Muszę panu zaproponować pewną bardzo przykrą rzecz".

„Nic nie może być gorsze od tego, co pani już zrobiła. Niech pani strzela!"

Zapaliła papierosa zasianawiając się, jak mu to powiedzieć najdelikatniej, aby go nie rozgniewać. „Mam wrażenie ,że nie dotarliśmy jeszcze do sedna sprawy", zaczęła powoli.

„Dlaczego?"

„Dlatego, że wydaje mi się, iż Adrjan ma zamało w sobie wytrwałości, aby trzymać się uparcie planu, najeżonego takiemi trudnościami. Podejrzewam, że ktoś go do tego namawia. Może jakaś kobieta"

„A! Pani ma na myśli Sophie", zawołą Horacy. „To prawda, że oni się ostatnio bardzo zaprzyjaźnili. Ale cóż z tego, skoro Adrjan siedzi pod kluczem".

„Sophie albo Adela".

„Adela!" powtórzył, zdumiony.

(D. c. n.).

Zdemoralizowane „Jaśnie Państwo"...

O stosunkach, panujących w rodzinach wielkich magnatów rodowych na Śląsku, np. w rodzinie księcia Pszczyńskiego, księcia Hohenlohe, hrabiów Ballestremów, Donnersmarcków, Thiele-Wincklerów, Szaigocrów i t. d. mało co wiadomo. Rodziny magnatów przebywają bowiem stale zagranicą, przepuszczając tam miljony, zdobyte krwawą pracą robotnika górnośląskiego. Bardzo rzadko zjawiają się przedstawiciele [illegible] Śląsku, oczkorwiek posiadają tu olbrzymie pałace, parki i folwarki, oprócz wielkich zakładów przemysłowych.

Do najbogatszych magnatów w Niemczech należał przed wojną książę Pszczyński. Jeden tylko magnat był od niego bogatszy, a mianowicie cesarz Wilhelm II. Pomiędzy magnatami istniała bliska przyjaźń, a „Wilus" często przyjeżdżał na Śląsk. Polował tu na żubry w wielkich lasach pszczyńskich. Jeszcze dziś opowiadają wieśniacy z okolic Pszczyny, że cesarz Wilhelm był niezwykle krwiożerczy. Największą uciechę sprawiło mu, jeżeli w ciągu dnia mógł zastrzelić kilkaset bażantów, zajęcy, jeleni, sarn i t. d. Cesarz strzelał, co wpadło mu pod lufę, bez wyboru.

Stary książę pszczyński żył na bardzo wysokiej stopie. Majątek jego obliczono na 900 miljonów złotych. Obecnie książę liczy 70 lat. Pomimo tak podeszłego wieku, używał życia całą pełnią. Z pierwszą żoną, z którą miał kilkoro dzieci, rozwiódł się. Po raz drugi ożenił się przed kilku laty z dwudziestokilkuletnią arystokratką hiszpańską. I z tego małżeństwa ma syna. Niedawno okazało się jednak, że druga jego żona utrzymywała bliskie stosunki z synem starego księcia z pierwszego małżeństwa. Po ujawnieniu tego skandalu rodzinnego, stary książę rozwiódł się, a syn jego ożenił się z jego żoną, uznając dziecko z drugiego małżeństwa za swoje.

Bujne życie rodziny księcia Pszczyńskiego kosztowało wiele pieniędzy. W okresie dobrej koniunktury wystarczyły milionowe dochody z olbrzymich majątków na pokrycie książęcych wydatków. Gdy jednak przyszedł kryzys, gdy w dodatku okazało się, że dyrektorowie koncernów ks. Pszczyńskiego sam. kradli, zbierając miljonowe fortuny, trzeba było robić długi, a potem przyszły procesy skarbowe i nadzór sądowy.

Obecnie procesuje się drugi syn księcia Pszczyńskiego (ożeniony z żoną starego księcia) o alimenty. Domaga on się od starego 6 000 zł miesięcznie na swe utrzymanie, a stary chce dać tylko 1,500 zł.

Sprawa ta była przedmiotem rozprawy sądowej w Katowicach. Rozprawę odroczono celem zbadania aktów rozwodowych księcia.

„Sanacyjne" wyczyny w Albertynie

(Kor. wł.).

Ludność Albertyna niedawno dopiero przeżyła harce „sanacyjne", gdy trzeba było zebrać 500 podpisów na delegatkę do Okręgowego Zgromadzenia Wyborczego, którą miała być „pani komendantowa" (żona komendanta policji).

Wszyscy pamiętają obławy, jakie urządzano na tutejszą ludność, aby „ostapać" ludzi do podpisania listy, a później drugą obławę gdy przyjechał rejent do potwierdzania podpisów. Robotnikom miejscowej fabryki papieru zagrożono wstrzymaniem wypłaty zarobku, jeśli nie podpiszą list i nie potwierdzą przed rejentem podpisu na „panią komendantowa". Kiedy zabrakło podpisów do liczby 500 urządzono w osadzie Albertyn trzecią z rzędu obławę, w której brała udział policja. Największy teror wywierano na robotników papierni, gdzie dyrektor Wojciechowski zmuszał do podpisania listy.

Jeszcze ludzie nie ochłonęli z tych wrażeń, gdy oto odbyła się w Albertynie zabawa Związku Rezerwistów z bijatyką co się zowie.

Dnia 1 b. m. Związek Rezerwistów, Oddział w Albertynie, urządził zabawę taneczną w ogrodzie Straży Pożarnej. Po dłuższej pijatyce, o godz. 2 w nocy, członkowie Zw. Rezerwistów wszczęli awanturę z kilku osobnikami cywilnymi. Awantura zamieniła się w zaciętą bójkę, z której wyszli pokaleczeni i pobici: czł. Zw. Rezerwistów, Józef Zawadzki który został przebity bagnetem wbok, oraz strażak pełniący służbę na zabawie, Władysław Ławrynowicz, który został pobity tak dotkliwie, że ma całą głowę pokaleczoną i twarz zmasakrowaną nie do poznania.

Józefa Zawadzkiego w nocy odstawiono do szpitala w Słonimie, a strażaka Wł. Ławrynowicza, po nałożeniu opatrunku, pozostawiono na kuracji w domu.

Zabawa została zerwana spowodu bójki. Następnego dnia komendant z post. P. P. w Albertynie doprowadził pobitego przez członków Zw. Rezerwistów strażaka Wł. Ławrynowicza do prezesa Rezerwistów w Albertynowie, Stefana Wojciechowskiego, aby pokazać, w jaki sposób rezerwiści pobili strażaka na służbie. Prezes rezerwistów wziął koszta leczenia strażaka na swój rachunek.

Następnie strażak Ławrynowicz został skierowany przez instruktora Straży Poż. do lekarza powiatowego, który orzekł, że Ławrynowicz musi się leczyć przez 10 dni.

Groźba redukcji 250 robotników w „Kamieniołomach Miast Małopolskich"

„Kamieniołomy Miast Małopolskich" zapowiadają iż wskutek braku zamówień zmuszone są przeprowadzić redukcje robotników.

W związku z tem [illegible] Warszawy dyrektor „K[illegible]mów", by uregulować sprawę [illegible] mówień państwowych.

Życie codzienne

Wiadomości z całego kraju

DZIECKO BEZROBOTNEGO ZJADŁY SZCZURY. — W Markach pod Warszawą mieszka bezrobotny Szymbowski wraz z żoną. Od dłuższego czasu był bez pracy. W tych dniach jego 30-letnia Janina powiła dwoje bliźniąt. W domu nie było ani kropli mleka, aby nakarmić bliźnięta, a matka nie mogła karmić. Nocą w ubogiej lepiance harcowały setki szczurów, które głodne rzucały się nawet na ludzi. To też gdy jedno dziecko zmarło nad ranem, znaleziono ciałko noworodka pogryzione przez szczury. Zrozpaczony ojciec nie miał ani grosza na pochowanie dziecka.

DOLA ROBOTNIKA. — Feliks Gimiński, sezonowy robotnik kolejowy z Turzna, w pow. toruńskim, [illegible] Torunia do domu, chciał przyśpieszyć [illegible] i w tym celu w pobliżu Papowa Toruńskiego, usiłował wskoczyć na jeden z wagonów pociągu tranzytowego Nr. 5890, jadącego z Torunia do Jabłonowa.

Przy wskakiwaniu na wagon Gimiński się poślizgnął i wpadł pod pociąg. Koła mu ucięły obie nogi, prawą powyżej kostki, lewą zaś poniżej kolana.

Stan Gimińskiego jest ciężki, jednak życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

[illegible] SPRAWA. — [illegible] kowego procesu. Leśniczy z leśnictwa państwowego Zielony Dół, Böhler, zranił robotnika Józefa Wilewickiego, powodując trwałe kalectwo. Wilewicki jest złodziejem leśnym i umówił się z leśniczym, że będzie jego konfidentem. Natomiast leśniczy twierdził, że złodziej — konfident chciał go wyprowadzić do lasu i zabić. Sąd uwolnił oskarżonego od [illegible]

ZBIEGOWIE Z KORONOWA. — Jak wiadomo w połowie sierpnia uciekła z więzienia w Koronowie grupa więźniów. Ostatnio schwytano już ósmego spośród zbiegłych. Jest-to Józef Golec, skazany poprzednio za napad rabunkowy na 10 lat więzienia. Zrazu uciekł do Gdyni, potem jednak postanowił opuścić niepewny dla niego teren gdyński i udać się do Warszawy. Golec posuwał się wzdłuż linji kolejowej, prowadzącej z Gdyni do Bydgoszczy i niedaleko Rynkowa ujęty został przez leśniczego z leśnictwa Zacisze. Obecnie na swobodzie jest jeszcze 4 zbiegów.

DZIWNA HISTORJA. — W Wilnie na 73-letnią staruszkę, Rozalję Bilewiczową, napadł jakiś złodziej, który okradł mieszkanie, w którem przebywała, a ją samą zelżewił.

PŁONĄ ZBIORY. — W zaścianku Ustroń, gminy łukojskiej, spaliła się Stefanowi Klienerowi stodoła z tegorocznemi zbiorami wartości zł 2.000. Kliener podejrzewa, że stodołę podpalił z zemsty Aleksander Paszczak. Podejrzanego zatrzymano. W tymże dniu spaliła się łaźnia Jana Jakóbowicza we wsi Czopaniszki, gm. łyntupskiej. Pożar powstał w czasie [illegible]

Tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy 33 Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 106390

10.000 zł. — 85468 116588 171898

5.000 zł. — 73684 98452 104136 135595 139648 167213

2.000 zł. — 3423 29676 [illegible] 57454 62688 69146 76878 78307 82535 89851 93918 95567 126953 136889 137580 146036 151049 153106 165990

1.000 zł. — 18941 21620 [illegible] 27182 81578 [illegible] 73964 83238 85396 89111 95872 95577 98143 109450 109907 115975 116764 121995 126289 128917 131167 136061 148343 158624 161467 167306 170857 182723

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

Po 20.000 zł. — 13046 171763.

Po 10.000 zł. — 101640 165002.

Po 5.000 zł. — 49367 89278 147105 163129 181897.

Po 2.000 zł. — 25837 41118 49551 49743 50098 60285 76563 86468 87449 90196 120986 138287 143803 152153 155995 163458 166844 176237 176863 181110 182012.

Po 1.000 zł. — 30002 32124 35897 43612 47964 48824 48125 54884 55792 69068 66666 78103 83494 85625 87247 87240 87885 88062 101500 105889 109370 111940 126372 138741 142305 146139 153588 154982 137288 158664 160594 163114 165162 173785 180937 172802 183902.

Po 200 zł.

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk piaskarzy na Wiśle

Niesłychane stosunki panują w przedsiębiorstwach wydobywania piasku z Wisły. Mimo obowiązującej umowy zbiorowej przedsiębiorcy wyszukują kruczki i sposoby ,by robotnikom nie zapłacić zapracowanych zarobków. Zarobków wogóle przedsiębiorcy nie chcą obliczać w należyty sposób i stosują dowolny odmiar metrów piasku.

Mimo upomnień i zagrożeń nie prowadzą książeczek obrachunkowych, by łatwiej robotników wyzyskać, ale nawet i tak okradzionych zarobków nie wypłacają w zupełności, dając tylko zaliczki. Robotnikom, którzy upominają się o wypłatę, grozi się wydaleniem z pracy i stosuje się specjalny bojkot tych robotników, którzy nie chcą milczeć widząc metody przedsiębiorców. Cały szereg zdolnych piaskarzy w sile wieku, nie pracuje obecnie na Wiśle, gdyż są oni bojkotowani przez przedsiębiorców. Robotnicy szukali obrony swoich praw na drodze urzędowej, donosili inspektorowi pracy o tych haniebnych warunkach, ale skończyło się zawsze na spisaniu pro-[illegible]

Obecnie robotnicy, nie widząc innej możliwości obrony, stanęli do strajku. Od poniedziałku trwa na Wiśle strajk piaskarzy w tych wszystkich przedsiębiorstwach, które mimo umowy zbiorowej, nie płacą cennika i stosują krzywdzący odmiar metrów wydobytego piasku.

Jeszcze raz potwierdza się zasada, że.. „prawo biednych, to martwy dźwięk".

Z miasta

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU.

Zarząd Miejski komunikuje, że spowodu naprawy torów kolejowych w ulicy Czarnej zamyka się przejazd kołowy w tej ulicy na czas robót w dniu 9 i 10 września br. od godziny 7 do 17-tej.

Objazd ul. Swoszowicką i drogą polną do ul. Puszkarskiej.

KRADZIEŻ SKÓR.

Dnia 4.9 1935, między godz. 13.40 a 15.40, nieznany sprawca dostał się za pomocą dobranego klucza lub wytrycha do sklepu ze skórami Izraela Birnbauma, przy ul. Agnieszki 1, skąd skradł pakunek z 42 skórami na rękawiczki i gotówkę 5 zł., wyrządzając ogólną szkodę 300 zł.

AMATOR BIELIZNY.

Dnia 5.9 br., około godz. 16.30 nieznany sprawca dostał się przez oderwanie kłódki na strych Horowitza Tadeusza, przy ul. Kotelek 8, skąd skradł bieliznę wart. 200 zł.

ZA KRADZIEŻ PEREŁ.

Dnia 5.9 1935 zatrzymana została Kolsas Marja Janina, lat 17, służąca, za kradzież sznura pereł wart. 500 zł. na szkodę swej służbodawczyni Miny Reches, zam. przy ul. Siemiradzkiego 9.

WISŁA — CRACOVIA.

Rewanżowe zawody ligowe obu rywalizujących drużyn piłkarskich Krakowa, jak już donosiliśmy, odbędą się w niedzielę, dnia 8 września br. na boisku Cracovii o godz. 4 popołu-[illegible]

Kino Muzeum dla TUR.

Kino Muzeum wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. .: „Bunt w Szanghaju", oraz dodatki

Bilety do nabycia w cenie od gr 40—90 w kasie kina Muzeum od godz. 10 rano.

Student zatruł się gazem

Straszny wypadek zdarzył się w domu przy Alei Grottgera 26. W jednem z mieszkań uległ zatruciu gazem świetlnym uczeń 8-mej kl. gimn. ,Kajetan Mitarski, mieszkający tam u swego brata.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził, iż wszelka pomoc jest spóźniona.

Bliższe dochodzenia wykażą, czy ma się do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też Mitarski popełnił samobójstwo.

68-letni starzec powiesił się

W jednem z mieszkań przy ul. Mazowieckiej 23, powiesił się 68-letni Antoni Wilk, robotnik. Domownicy, spieszący desperatowi z pomocą, odcięli go ze stryczka i wezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził, że Wilk nie daje znaków życia. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia lekarza miejskiego.

Dyżury lekarzy

dnia 8 września—noc:

1. Dr. Kleczek Stanisław, Litewska 6, tel. 178-14.
2. Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.
3. Dr. Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52.
4. Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Iskor".
APOLLO: „Idziemy po szczęście".
ATLANTIC „Sprytna dziewczyna" i „Sobowtór królewski".
BAGATELA: Wesoła Wdówka" i rewja „Parada gwiazd".
PROMIEŃ: „Wiosenna parada".
SŁONKO: „Antek policmajster".
SZTUKA: „Kapitan Sorell".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
UCIECHA: „Mała mateczka".
WANDA: „Marzące usta".

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 9 września.

6.30 Audycja poranna. 7.50 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy i koncert muzyki lekkiej w wyk. zespołu St. Bodeńskiego. 13.00 Fragment symfoniczny z płyt. 13.25. Chwilka dla kobiet. 13.30 Koncert popularny z płyt. 15.15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Chór lwowskich Revellersów „Wesoła Piątka". 16.00 Reportaż z życia robotników polskich we Francji wygł. p. R. Zrębowicz. 16.15 Koncert ork. mandolinistów „Halka" z Rozdzienia - Szopienic pod kier. K. Bończy. 16.45 Skecz p. t. „Rekord światowy" K. Capka 17.00 „Zasady urządzania mieszkania" — pogadanka dla kobiet wygł. inż. arch. J. Ostrowska. 17.15 Minuta poezji — wiersz B. Ostrowskiej. 17.20 Koncert solistów w wyk. I. Kurpisz-Stefanowej (fort.) i J. Stefana (skrzypce). 17.50 Pogadanka przyrodnicza p. t. „Żywot jętki" wygł. prof. St. Sumińska 18.00 Duety wokalne w wyk. Ireny Gadejskiej (sopran) i Janiny Huppertowej (mspr.) przy fort. L. Urstein. 18.30 Skrzynka dla dzieci w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45. Współcześni pianiści z płyt. 19.00. „Toruń dzisiejszy i wczorajszy" wygł. p. D. Kadulska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sport. ogólne 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Transmisja z Antwerpji przez Warszawę z pierwszej podróży S/M „Piłsudski" z Triestu do Gdyni. 20.30 Max Reger: Trio na skrzypce, altówkę, klawesyn. Transm. z Konserwat. warszaw. 20.45 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesn." 21.00 Muzyka salonowa w wyk. małej ork. PR 21.30 Wieczór literacki, poświęcony twórczości Stanisława Przybyszewskiego, w oprac. dr. St. Pappé. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR pod dyr. G. Fitelberga i Wiadomości meteorol. 23.05 „Jedziemy do Anglji" audycja muzyczna z płyt.

Z teatrów

Teatr im. J. Słowackiego: „Ich czworo", G. Zapolskiej.

Tragedją ludzi głupich nazywa Zapolska tę sztukę. Zapytać się jednak można, kto tu jest głupi: czy mąż — filozof, a życiowo nieporadny ,czy żona — żabusia i jej kochanek, których przyszłość określa mąż, jako hochsztaplera i kokotę? W rzeczywistości jest to — jak zwykle u Zapolskiej — sztuka z życia wzięta: trójkąt małżeński z humorystycznem zakonczeniem: [illegible] rzuca żonę w objęcia kochanka, obstając przy legalizowaniu ich sto-[illegible]

Siłą tej sztuki jest znakomite nakreślenie paru sylwetek. Poza czworgiem — niby — osób głównych: mężem, żoną, kochankiem i dzieckiem, jest szereg typów takich ,jakie tylko u Zapolskiej natrafić można, t. j. z życia wziętych Taka gospodyni, zakochana w swoim lokatorze do tego stopnia, że ułatwia mu schadzkę z inną (p. Zalewska), taka panna Mania, która dobrem słowem i dobrym uczynkiem potrafi wkraść się w łaski otumanionego ciosem męża i zająć miejsce przepędzonej żony (p. Kozłowska) — to są nietylko role, ale perły także w wywokaniu obu wymienionych artystek.

W roli żony wystąpiła nowopozyskana p. Skassówna i z miejsca zdobyła sobie sympatję publiczności. Temperament wybuchowy, postawa i szyk, a przytem nie zapomina, że jest wprawdzie żoną profesora, ale córką właścicielki pralni, że ma kochanka, czego to dowodzi? Wszak, gdy mąż, przyłapawszy ją prawie in flagranti, mdleje, ona troskliwie ratuje go i sama głosi, że jest dobrą żoną. Wszystko to p. Skassówna mówiła i robiła zupełnie wiarygodnie i to podobno znamionuje dobrą aktorkę

P. Macherskiego znamy oddawna. W tej szczególnie roli, w której waha się między zwykłym łobuzem, a bohaterem prawdziwego romansu, wyróżnił się i potwierdził opinję, że scena nasza zyskała w nim pożądaną siłę w roli amantów.

Że p. Kochowski swą niewdzięczną rolę oszukanego profesora, chcącego być do ostatka wspaniałomyślnym, odegrał bajecznie i że — jak zwykle — sztukę wyreżyserował do ostatniego przecinka — kto by o tem wątpił? Słówko należy się małej K., która wyrabia się na Shirley Temple naszego teatru. Byle nie nadużywać tego, może wrodzonego, talentu!

L. F.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedz. 6.IX „Wychowanka".

W „BAGATELI" TŁUMY NA „PARADZIE GWIAZD".

Przed wyborami w powiecie gorlickim

Niedwuznaczny nastrój ludności wyraża się najlepiej w czasie zgromadzeń „sanacyjnych", odbytych w ubiegłą niedzielę.

W Libuszy przybyło około 50 osób, w czem większość przeciwników „sanacji". Zgromadzenie nie odbyło się, referenci zastali puste [illegible]

W Lipinkach przybyło 14 osób, wyłącznie zwolenników P.P.S., którzy dali agitatorowi „sanacyjnemu" dobrą odprawę

W Kobylance zgromadziło się około 150 osób, w tem około 30 zwolenników „sanacji", którzy otrzymali od mówców P.P.S. porządną odprawę

W Rozembarku zgromadzeni nie dopuścili renegata Gajewskiego do głosu.

W Bobowej we wtorek przemawiał kandydat na posła, Długoszowski. Ogromna większość zebranych wypowiedziała się przeciw „sanacji", rezolucji nie uchwalono

Najczęściej jednak zgromadzenia „sanacyjne" wogóle nie dochodzą do skutku naskutek braku uczestników.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Także „ideologja"
O działalności Komunalnej Kasy Oszczędności m. Cieszyna

[illegible]

Mamy przed sobą sprawozdanie Komunalnej Kasy Oszczędności m. Cieszyna za rok 1934.

„Dnia 1 maja 1934 r. minęło trzy - czwarte wieku od czasu gdy założono Cieszyńską Kasę Oszczędności w Cieszynie. Przez cały czas swego istnienia spełniała ona sumiennie i skrupulatnie swoje cele i zadania, o czem świadczą kreciowe sumy wkładów oszczędności i udzielonych kredytów, tudzież sumy wydawane w latach jej istnienia na użyteczności publiczne i wsparcia różnych dobroczynnych instytucji. (Podkreślenia nasze).

Zaraz na wstępie sprawozdania [illegible]

Przecieramy oczy i zastanawiamy się nad tem niebywałem sprawozdaniem.

Stwierdzić bowiem należy, że poprzedniczką obecnej Komunalnej Kasy Oszczędności nie była żadna Cieszyńska Kasa Oszczędności lecz „Teschner Sparkasse", założona przez Niemców, której głównym celem było popieranie germanizacji na Śląsku Cieszyńskim. Trzeba tylko zajrzeć do czasopism polskich i niemieckich, wychodzących na Śląsku w latach przedwojennych, aby się przekonać, jakim celom poświęcane były nadwyżki bilansowe „Sparkasy". „Deutscher Schulverein", „Nordmark" i „Deutscher Theaterverein", „Deutsches Waisenhaus", w którem germanizowano polskie dzieci—oto według polskiej dyrekcji Kommunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie, „użyteczności publiczne i dobroczynne instytucje".

A więc bezpodstawne były żale Polaków na germanizacyjną robotę „Sparkasy"; Niemcy otrzymali zupełną rehabilitację!

Sprawozdanie podpisali: Za dyrekcję: dr. Jerzy Kisiała, Józef Jasicki, Ludwik Skrzypek, Karol Pumperla. Za Radę Kasy: Dr. Władysław Michejda.

Pomimo zakazu

Dyrekcja policji w Katowicach wydała zakaz sprzedaży napojów alkoholowych od 1 do 9 września b. r., a więc w okresie wyborów do Sejmu.

Jakkolwiek w zasadzie rozporządzenie Dyrekcji policji jest słuszne, to z doświadczenia wiemy, że „bojówki" sanacyjne pomimo zakazu zawsze raczyły się obficie alkoholem podczas wyborów. Jasnem jest, że pomimo zakazu bojówki „sanacyjne" miały wódki wbród. Opozycja nie rozpija nikogo wódką. Zresztą robotników nie stać obecnie na upijanie się wódką. Nawet na piwo nie star-[illegible]

Splajtowane wiece „sanacyjne"

Jak wszędzie, „sanacja" zwołała także wiec wyborczy i w W. Hajdukach. Do wiecu tego przywiązywano wielkie znaczenie, gdyż jako mówcy zgłosili się m. in. Grzesik, Przybyła, Pietrzak, Król, Kapuściński, Wąsik, Lortz i inni. Na sali zebrało się około 200 słuchaczów, przeważnie urzędników gminnych, państwowych i hutniczych. Długi szereg mówców „sanacyjnych" znudził jednak słuchaczów do tego stopnia, że podczas przemówienia Kapuścińskiego większa część słuchaczów wyszła na świeże powietrze. Reszta kandydatów przemawiała do pustej sali.

Niewiele lepszy przebieg miał wiec wyborczy „sanacji" w Rudzie ,odbyty pod gołem niebem. Tam zebrało się około 1000 osób, przeważnie ciekawych przechodniów. Wiec nie został jednak prawidłowo zakończony zpowodu protestów słuchaczów, którzy wystąpili przeciwko mówcom „sanacyjnym". Następnie urządzono pochód przez Rudę. W pochodzie wzięły udział: orkiestra, kandydaci na posłów oraz nikła grupa urzędników. Pochód ten robił wrażenie pogrzebu.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Niedziela, 8 września: „Krewniaki" o godz. 16-tej. O godz. 20-tej „Olimpja".

Poniedziałek 9 września „Zabiję ją" o godz. 20-ej.

Wtorek 10 września „Olimpja" o godz. 20-ej.

Środa 11 września „Krewniaki" o godz. 20-ej.

Wiadomości różne

Jak donoszą, został w tych dniach odwołany ze swego stanowiska Naczelnik Urzędu Okręgowego w Imielinie p. Bienia. Jak wiadomo, został on niedawno zasądzony na więzienie za zgwałcenie młodej dziewczyny przy groźbie użycia rewolweru. A może p. Bienia jako „sanator" dostanie jeszcze lepszą posadę?

***

Z Katowic donoszą, iż dokonano włamania do biura firmy Axelrad w Kamienicy pod Bielskiem. Włamywacze przy pomocy raka rozpruli t. zw. systemem fartuszkowym kasę ogniotrwałą, z której skradli ok. 1.400 zł. gotówką w banknotach 50 i 20-złotowych. Na podstawie pozostawionych śladów przypuszczać należy, że sprawców było trzech. Zarządzono za włamywaczami pościg, który narazie nie dał [illegible]

***

Odbyło się posiedzenie rady miejskiej m. Katowic, na którem uchwalono zaciągnąć długoterminową pożyczkę w kwocie 300.000 zł. na budowę domów mieszkalnych.

Radjo katowickie

Niedziela, 8 września.

9.00 Audycja poranna. 11.20 Muzyka z płyt. 12.15 Poranek muzyczny W przerwie: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy 14.00 Re[illegible] akordeonie. 14.40 Nasze melodje. 15.00 Otrzęsiny — zwyczaj żakowski na rozpoczęcie nauki. 15.10 Na wesoło. 15.22 Prace jesienne na stawach karpiowych. 15.35 Utwory charakterystyczne. 15.45 Odczyt p. t. „Ziemia Chełmska". 16.00 Kukiełki śląskie 16.15 Trio Jana Dworakowskiego. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Migawki regjonalne. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 19.25 Bery i bajki śląskie. 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert wieczorny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy: Na bursztynowem wybrzeżu. 22.00 Nasza Marynarka gra. 23.05 Podróż po Europie: jedziemy do Nie[illegible]

[illegible]

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy 12.35 Koncert muzyki lekkiej. 13.00 Fantazje operowe 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Różne melodje. 13.50 Chór Lwowskich Revellersów. 16.00 Lewa wolna: „Idziemy prawą stroną". 16.15 Koncert Orkiestry Mandolinistów. 16.45 Rekord światowy — skecz Karola Czapka. 17.00 Mieszkanie współczesne „Zasady urządzania mieszkania" 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Żywot jętki — pog. przyrodn. 18.00 Duety wokalne. 18.30 W dzielnicy łacińskiej. 18.45 Alfred Piccaver—arje i pieśni. 19.00 Skrzynka ogólna. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Transmisja z I-szej podróży S/M „Piłsudski" z Triestu do Gdyni. 20.30 Max Reger: Trio na skrzypce, altówkę i klawesyn. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Muzyka salonowa. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Podróż po Europie: Jedziemy do Anglji „Audycja muzyczna z płyt.

Z Wydziału Gminnego w Cieszynie

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gminnego w Cieszynie poświęcono sporo czasu dyskusji nad zamknięciem rachunków za rok 1934-35. Referent finansowy p. Halfar złożył sprawozdanie, na które z ramienia socjalistów odpowiadał tow. Machej. Zamknięto rachunki z grubą nadwyżką, co osiągnięto w ten sposób, że popro-[illegible]no budżetu w najważniejszych dla ludzi biednych działach (w dziale opieki społecznej, w dziale zdrowia publicznego i w dziale robót publicznych). Gospodarkę tę scharakteryzował tow. Machej w sposób zasadniczy, wyjaśniając przyczyny niewykonania budżetu, polegające na niepłaceniu podatku przez osoby zamożne.

P. burmistrz, dr. Wł. Michejda krytykę socjalistyczną uważa za „nikczemność" i „demagogję", ale kiedy „swój" klubowy „sanator" nazywa Miejski Urząd Budownictwa Urzędem „Rozkopywania miasta", a opłaty za liczniki miejskiej Elektrowni „lichwą", to wtedy p. Michejda nazywa to „rzeczowemi uwagami".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.